

Noc dłuższa o godzinę

Przed nami ostatni październikowy weekend, który przyniesie ze sobą zmianę czasu. To dobra wiadomość dla wszystkich śpiochów, którzy dzięki temu będą mogli o godzinę dłużej przebywać w objęciach Morfeusza.

Przesunięcie czasu nastąpi z soboty na niedzielę (25/26 bm.) poprzez cofnięcie wskazówek zegarków z godz. 3 na 2. W ten sposób przejdziemy z czasu letniego (wschodnioeuropejskiego) na zimowy (środkowoeuropejski). Zyskaną w październiku godzinę „oddamy” pod koniec marca, przeprowadzając operację odwrotną.

Zmiana czasu pozwala na bardziej efektywne wykorzystanie światła dziennego. Stosuje się ją w około 70 krajach na całym świecie, m.in. we wszystkich krajach europejskich (z wyjątkiem Islandii), USA, Kanadzie, Meksyku, Australii i Nowej Zelandii.

Wszystkim śpiochom życzymy miłych snów! /jot/

NA JĘZYKACH

6

Posadzony o stosowanie przemocy fizycznej wobec wychowanków DD Marian Kawa zawiadomił o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez...dyrektorkę placówki. Tymczasem ujawnił się kolejny świadek, który oskarża wychowawcę o przemoc.



STRZELAJĄ BEZ FARB

7

Choć do armii im nie śpieszno, lubią zabawę w wojsko. W odróżnieniu od paintballowców nie strzelają się kulkami z farbą, bardziej dbają o scenariusz walk, mają kodeks honorowy. Grupa AirSoft Sanok.



Podrzucili noworodka w torbie

Zawinęli go w brudny ręcznik i włożyli do torby na zakupy. Wsiadli do auta i ruszyli w stronę Sanoka. Po dotarciu na miejsce kobieta zostawiła torbę w wiacie garażowej Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. W środku był ich synek, którego poвила kilka godzin wcześniej. Na szczęście niedługo potem znalazł go pracownik szpitala. Chłopczyk był trochę wyziębiony, ale żywy.

– Pozostawiono go w piątek 17 października, około 9.30 – informuje Adam Siembab, dyrektor szpitala.

Nie komórka, tylko dziecko

Znalazł go pracownik z ekipy sprzątającej, który wyszedł na zewnątrz, aby wylać wodę. Nie zwracał uwagi na stojącą w rogu wiata torbę. Nagle usłyszał płacz dziecka. W pierwszej chwili pomyślał, że to taki oryginalny sygnał komórki. Kiedy jednak torba zaczęła się poruszać, zaalarmował pielęgniarki okrzykiem: – „Dziecko w torbie!”.

„Pakunek” został natychmiast wniesiony do środka. – Choć pracuję trzydzieści pięć lat, myślałam, że zemdleję, bo „torba” zamilkła. W tym zawodzie nie ma nic bardziej potwornego niż widok martwego dziecka. Pamięta się to do końca życia. Doktor nas uspokajał, ale dopiero po odwinięciu odetchnęliśmy, bo okazało się, że maluszek jest różowy i znów zaczął płakać – relacjonuje Bogumiła Rudy, pielęgniarka oddziałowa SOR.

Dziecko było nagie. Jedyłą jego ochronę stanowił brudny ręcznik. Kikut pępownicy był niezaciśnięty, co mogło skończyć się krwotokiem i śmiercią noworodka.

Karol Józef

Chłopczyk trafił na Oddział Noworodków. Lekarze stwierdzili, że urodził się kilka godzin wcześniej. Na skórze były jeszcze ślady krwi. Ważył 2950 g. Ponieważ był trochę wyziębiony – przebywał w wiacie od kilku do kilkunastu minut – natychmiast umieszczono go

w inkubatorze. Wykonano też niezbędne badania i zaszczepiono. – Jest w dobrej kondycji i jak typowy noworodek je i dużo śpi – cieszy się Maria Witowska, pielęgniarka oddziałowa.

Porzucony chłopczyk wzbudził u wszystkich dużo ciekawości. Otrzymał też nieoficjalne imiona: Karol Józef. – Nie ochrzcziliśmy go, gdyż nie było sytuacji zagrożenia życia i woli rodziców, ale chcieliśmy, by przynajmniej jakoś się nazywał. Imię Karol nadałyśmy mu na cześć Jana Pawła II, którego 30. rocznicę wyboru na papieża obchodziliśmy dzień wcześniej, a Józef, gdyż tak właśnie nazywa się pracownik, który go znalazł. Mamy nadzieję, że wyrośnie z niego tak wyjątkowy człowiek, jakim był nasz papież – dodaje oddziałowa.

Big Brother zarejestrował

Sprawą zajęła się policja, zawiadomiona przez dyrekcję szpitala. – Trzeba sprawdzić, czy np. matka nie zmarła przy porodzie albo czy dziecko nie przyszło na świat na skutek przestępstwa lub związku kazirodczego – tłumaczy Adam Siembab. Do szpitala nierzadko trafiały kobiety po porodzie, ale bez dziecka. Również i w takim przypadku policja musiała wyjaśnić, co się stało z noworodkiem – zmarł czy doszło do dzieciobójstwa. Tu sytuacja była odwrotna: jest dziecko, nie ma matki...

Funkcjonariusze z Sanoka szybko ustalili personalia rodziców. Pomogły w tym kamery monitorujące obiekt. Na nagraniach widać, jak kobieta wysiada z samochodu i idzie z torbą pod wiatę. – Niosła ją na ramieniu, jakby jakieś zakupy – opowiada z oburzeniem jedna z pracownic szpitala. Dzięki nagraniom udało się odczytać rejestrację samochodu i dotrzeć do jego właścicieli.



Karolek ma czarne włoski i jest dorodnym noworodkiem. Pielęgniarki zajmują się nim ze szczególną czułością.

Są to mieszkańcy jednego z sąsiednich powiatów. Kobieta jest na rencie, mężczyzna pracuje dorywczo. Mają jeszcze dwójkę starszych dzieci. Trzeciego nie chcieli, ze względu na trudną sytuację materialną. Dlatego wspólnie zdecydowali się podrzucić synka – który przyszedł na świat w domu, wcześniej rano – do szpitala w Sanoku.

Można i bez „Okna Życia”

W dużych miastach funkcjonują prowadzone przez Kościół tzw. „Okna Życia”, gdzie matki mogą zostawiać swe nowonarodzone dzieci, mając gwarancję, że ktoś się nimi zaopiekuje. W Sanoku i okolicy nie ma „okna”, co nie znaczy, że zdesperowani rodzice nie mają wyjścia.

Dokończenie na str. 6

OKNA
DRZWI - OKNA DACHOWE - DRZWI WEJŚCIOWE - PARAPETY
BRAMY GARAŻOWE - ROLETY - ROLETKI ŻALUZJE - MOSKITIERY

Wyróżnia nas JAKOŚĆ!

Super promocyjne CENY - tylko do końca miesiąca

VIDOK
OKNA I DRZWI

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38
USTRZYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15
www.vidok.com

Kurtki -20%

PRIVATE MEMBER

Sanok ul. Mickiewicza 5

Jedna pięćdziesiąta pomnika już jest!

Kwotę 4.002 złote zebrano podczas uroczystości ogłoszenia św. Zygmunta Gorazdowskiego patronem Sanoka. Spoczęła na depozytowym koncie Urzędu Miasta i będzie stanowił zaczątek pod budowę pomnika Patrona, który stanie w mieście, obok kościoła pw. Chrystusa Króla w dzielnicy Wójtowstwo.

Taką decyzję podjęła Rada Miasta w listopadzie 2007 roku, decydując jednocześnie o lokalizacji pomnika. Teraz, kiedy św. Zygmunt Gorazdowski został oficjalnie ogłoszony patronem miasta, sprawa budowy pomnika przybrała na znaczeniu. Zwłaszcza, że jest już projekt, a jego twórcy są gotowi do podjęcia się dzieła. Potrzebne będą tylko pieniądze.

– Jest kwestią do rozważenia, czy miasto ze środków budżetowych wesprze budowę pomnika swego Patrona. Generalnie jednak powstanie on ze składek społecznych. Będziemy organizować zbiórki, zwrócimy się do zakładów pracy i instytucji o wsparcie przedsięwzięcia. Jestem dobrej myśli i wierzę, że to się nam uda. Uważam bowiem, a nie jestem w tym odosobniona, że św. Zygmunt Gorazdowski, nasz rodak, patron miasta, powinien mieć w nim swój pomnik – mówi Janina Sadowska, przewodnicząca rady miasta.

Z informacji, jakie otrzymaliśmy od twórców projektu, wynika, że będzie to pomnik odlany z brązu, wysokości 3 metrów. Jego koszt skalkulowany został wstępnie na ok. 200 tys. złotych.

emes

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy

GANIMY: Władze Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej za haniebną wprost i niezrozumiałą próbę wyparcia się swego najmłodszego dziecka, a jest nim wkraczający w II rok akademicki Uniwersytet III Wieku. Świadectwem wypięcia się na „studentów – seniorów” jest wydany aneks nakładający na U3W haracz w postaci opłat za wykorzystywanie auli do wykładów (raz w tygodniu) oraz pomieszczenia na siedzibę stowarzyszenia. O niestałości uczuć władz uczelnianych świadczą wypowiedziane publicznie głosy uwielbienia dla inicjatywy utworzenia Uniwersytetu III Wieku i zapewnienia o dożgonnej pomocy w imię symbiozy PWSZ z miastem, a następnie wydanie aneksu do umowy o współpracy, sprowadzającego się do jednego słowa: wynocha! Trudno bowiem przypuszczać, że opierający swe działania na społecznej pracy Uniwersytet, zdobędzie się na opłatę wyliczoną na 400 zł miesięcznie. To nie tak miało być...

CHWALIMY: Zespół wokalny SOUL z parafii pw. Przemienienia Pańskiego za niesamowitą wprost aktywność i klasę potwierdzoną pięknym sukcesem w postaci zdobycia I nagrody w Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Religijnej „Cantate Deo” w Rzeszowie. Do tego, co robi i osiąga SOUL nie wystarczy wiedza i zaangażowanie Moniki Brewczak, ani talent kilkunastu śpiewających dziewcząt. Do tego potrzebna jest ogromna pasja, z jaką oddają się uprawianej sztuce. Śpiewają, i to jeszcze jak, Panu Bogu na chwałę, ludziom ku radości i miastu dla promocji. Czy można jeszcze więcej?

emes

Odpowie za przemyt

Mieszkaniec powiatu sanockiego usiłował przewieźć nielegalnie ponad 2 tys. papierosów z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej. Wpadł podczas kontroli drogowej.

We wtorek funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali w Bieszczadach volkswagena passata, którym podróżował 54-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Okazało się, że w samochodzie znajduje się znaczna ilość ukraińskich papierosów, które zatrzymany przewoził nielegalnie. Zakwestionowany towar został przekazany do Urzędu Celnego w Przemyślu, a wobec sprawcy wszczęto postępowanie karno-skarbowe. /jot/

Podziel się z drugim (12)

Kontynuujemy akcję „TS”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy, na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy je mają i chcieliby się z kimś podzielić.

Oto nowa lista zgłoszeń potencjalnych darczyńców i numery telefonów pod jakie trzeba dzwonić, aby umówić się o odbiór wybranych rzeczy. Są to:

- meble – tapczan oraz sofa rozkładana – (w bardzo dobrym stanie) – tel. 604 695 453
- zimowa kurtka skórzana koloru czarnego oraz czapka ze skóry (na rostego męzczyznę) – tel (013) 463 06 04
- kasety do nauki j. niemieckiego oraz książki do nauki j. francuskiego (013) 463 04 32
- kuchnia gazowa 4-palnikowa oraz okap kuchenny – tel. (013) 463 79 79
- meble – komplet, mahoń (w dobrym stanie) tel. 608 311 386

Osoby zainteresowane nabyciem tych rzeczy prosimy o kontaktowanie się z ich właścicielem w celu odbioru.

A my zachęcamy wszystkich do dokonywania kolejnych zgłoszeń. Dzwoncie Państwo pod numer 013-464-02-21! Podzielcie się z drugim!

emes

Jogurty są THE BEST

Sanockie jogurty owocowe otrzymały prestiżowe godło „Najlepsze w Polsce” („The best in Poland”) w Konkursie Jakości Produktów (dawniej „Dobre bo polskie”), organizowanym przez Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu, „Głos Wielkopolski”, TVP Poznań i Radio Merkury.



Załoga OSM ma prawo być dumna. W prestiżowym konkursie konsumenckim sanockie jogurty owocowe sięgnęły po godło „Najlepsze w Polsce”. Tak trzymać!

Dzięki temu jogurty owocowe produkowane przez Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Sanoku przez najbliższe trzy lata będą miały prawo być oznaczane godłem „Najlepsze w Polsce”. Godło nadane głosami konsumentów (poprzez gazetę, radio i Internet – przyp. mój) jest najbardziej zaszczytnym wyróżnieniem, jakie tylko może być przyznane. Jestem przekonany, że zaliczenie Państwa firmy do grona liderów polskiej gospodarki za wyjątkową jakość oraz tworzenie relacji partnerskich z klientami stanie się źródłem satysfakcji i zachętą do dalszej pracy – powiedział podczas gali konkursu 17 października w Poznaniu wojewoda poznański Piotr Florek.

Gratulujemy!

emes

Wreszcie pieniądze płyną, nie kapią

Hitem środowej sesji rady powiatu była informacja starosty o pokaznej kwocie blisko 4 milionów złotych, jakie otrzymał powiat sanocki z Ministerstwa Pracy oraz z rezerwy budżetowej państwa. Przeznaczone one są dla Domu Dziecka, szpitala w Sanoku oraz szkoły w Falejówce.

Z Ministerstwa Pracy pochodzić będzie kwota 1 mln 212 tys. zł przeznaczona na ocieplenie i elewację budynku Domu Dziecka oraz jego doposażenie. – Te pieniądze to ogromnie miła niespodzianka, w której wielki udział ma wicewojewoda Małgorzata Chomycz – mówi starosta Wacław Krawczyk. – Pozwól nam dokończyć dzieła związane z nową siedzibą Domu Dziecka – dodaje.

O pokazną kwotę 2 mln 151 tys. zł wzbogaci się sanocki szpital. Część z niej (951 tys. zł.) pochodzić będzie z programu Ministerstwa Zdrowia pn. „Podwyższenie bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli” i pozwoli odłużyć sanocką lecznicę. Pozostałe 1,2 mln zł szpital ma otrzymać z podziału rezerwy, jaką dysponuje Ministerstwo Rozwoju Regionalnego.

Dyrektor SP ZOZ Adam Siembab gasi euforię wynikającą z doniesień o darach. – Nie dzielimy skóry na niedźwiedzi, który bryka w lesie – proponuje. – Co do kwoty 951 tys. zł to czekamy na umowę, której podpisanie będzie dopiero gwarancją, iż ją otrzymamy. Gwoli wyjaśnienia powiem,

iż nasze nadwykonania, a więc koszty, które już ponieśliśmy, a których nie zapłacił nam NFZ, wynoszą 1,2 mln złotych. Co zaś tyczy się drugiej kwoty w wysokości 1,2 mln zł, to nie mam jeszcze żadnego dokumentu, który upoważniałby mnie do stwierdzenia, że te pieniądze są już nasze. Tak więc do czasu, kiedy go nie będę miał w rękę, nie epatowałbym nimi – stwierdza powściągliwie. Przyparty do muru na co je wyda, jeśli to stanie się faktem, odpowiada: 3/4 na remonty szpitala i 1/4 na zakup sprzętu i urządzeń medycznych.

Niepewności co do otrzymania zapowiadanych prezentów nie ma starosta Wacław Krawczyk. – Wprawdzie nie mamy jeszcze tego na piśmie, ale są to potwierdzone informacje – stwierdza z przekonaniem. Równocześnie nie ukrywa, że te cenne zastrzyki finansowe, jakie wkrótce trafią do szpitala, to ogromna załuga poseł Elżbiety Łukacjkiej, która bardzo zaangażowała się w pomoc dla sanockiej lecznicy.

O tym, czy nie były to gruszki na

wierzbie, czy ta pomoc rzeczywiście dotarła w wyznaczone miejsca, napiszemy po fakcie. Jeśli tak się stanie, to będziemy mogli powiedzieć, że wreszcie pieniądze tzw. zdobyczne płyną do nas strumyczkiem, a nie kapią, jak to dotychczas bywało.

Marian Struś



Zacznę się cieszyć dopiero wtedy, gdy pieniądze będą miały w rękach – wydaje się mówić dyr. Adam Siembab.

Akcja „Znicz 2008”

By było bezpiecznie na drogach

Zbliżają się listopadowe uroczystości – Dzień Wszystkich Świętych oraz Zaduszki – a wraz z nimi wzmożony ruch na drogach. To szczególne wyzwanie dla policji, która jak co roku prowadzi będzie intensywne działania w ramach akcji pod kryptonimem „Znicz”. Udział w niej wezmą również funkcjonariusze Straży Miejskiej oraz Straży Granicznej.

Tegoroczna akcja rozpocznie się 31 października od godz. 6 i potrwa do 2 listopada do godz. 22. Czego możemy się spodziewać? Wzmocnionych kontroli na drogach powiatu sanockiego, zwłaszcza w rejonie cmentarzy oraz ulic dojazdowych, a także zmiany organizacji ruchu na niektórych z nich. W czasie akcji wprowadzony zostanie ruch jednokierunkowy na ulicy Dąbrowieckiej (w kierunku ul. Krakowskiej) oraz na ulicy Głogowej (w kierunku ul. Kiczury).

Na ulicy Dmowskiego zostanie zniesiony zakaz zatrzymywania się. Odwiedzający cmentarz przy ulicy Lipińskiego będą mogli parkować na poboczach oraz przyległych ulicach: Wierzbowej, Cmentarnej i Okrzei.

Podobnie będzie w pobliżu nekropolii usytuowanych przy drogach w miejscowościach Zagórz-Wielopole oraz Jurowce, gdzie poza stałymi parkingami dla samochodów udostępnione zostaną również pobocza.

– Listopadowe święto ma szczególnie podniosły charakter. To czas nostalgii i zadumy nad sensem życia, wspomnienia najbliższych, którzy odeszli. Te okoliczności, jak też towarzyszący ludziom pośpiech oraz wzmożony ruch pojazdów, niejednokrotnie odbywający się w trudnych warunkach atmosferycznych, znacząco przyczyniają się do wzrostu liczby wypadków drogowych. Dlatego apelujemy o rozwagę i zachowanie szczególnej ostrożności. Nasz apel kierujemy zarówno do kierujących pojazdami, jak i pieszych odwiedzających groby bliskich – podkreśla podkom. Jerzy Górecki, zastępca naczelnika sekcji prewencji, pełniący obowiązki oficera prasowego sanockiej KPP. /joko/



Z POLICJI...

Sanok

* Pracownica jednego z sanockich sklepów straciła (14 bm.) telefon komórkowy, pozostawiony na zapleczu. Złodziej dostał się tam przez niezamknięte drzwi zewnętrzne.

* Mieszkanica powiatu sanockiego Elżbieta T. zawiadomiła, iż przebywająca u niej Ewa S. dokonała na jej szkodę kradzieży telefonu komórkowego oraz pieniędzy w kwocie 200 zł. Łączną sumę strat poszkodowana oszacowała na 400 zł.

* Ofiarą złodzieja padł również (14 bm.) Józef K., któremu nieznaną sprawcą ukradł telefon komórkowy Sony Ericsson K 800i o wartości 600 zł.

* Sanocka KPP poszukuje mercedesa sprintera, skradzionego 15 bm. sprzed prywatnej posesji. Właściciel pojazdu Bolesław W. oszacował wartość auta na 150 tys. zł.

* Na 800 zł wyceniono wartość telefonu komórkowego Nokia 6300, który nieustalony sprawca ukradł Wojciechowi W. Do kradzieży doszło 16 bm.

* Worek ziemniaków i dwie główki kapusty o łącznej wartości 30 zł straciła Zofia J., do piwnicy której włamał się (19 bm.) nieznaną zbrodnie. W tym samym miejscu i czasie włamano się do piwnicy Wiesława B., któremu skradziono dwie pary męskich butów zimowych o wartości 150 zł. W obu przypadkach sprawca dostał się do pomieszczenia po wyważeniu drzwi.

Zagórz

* Patrol policji zatrzymał Zenona C., który po wybitciu szyby w oknie otworzył je, a następnie wszedł do środka niezamieszkałego budynku. Tam dokonał penetracji pomieszczeń, po czym – z uwagi na stan upojenia alkoholowego – zasnął.

* * *

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano 10 nietrzeźwych kierowców. W Sanoku „wpadli”: Andrzej M., rower (2,289 promila); Daniel K., orzeczony przez sąd zakaz prowadzenia pojazdów, pożyczona toyota (2,478); Stanisław M., rower (0,861); Paweł H., audi (2,016); Zdzisław F. z powiatu leskiego, citroen berlingo (1,407). Amatorami jazdy po pijanemu okazali się również: w Smolniku – Janusz S., samochód (1,890); w Komańczy – Kazimierz K. z powiatu leskiego, daewoo tico (2,772); w Trepczy – Czesław P., rower (2,394); w Czaszynie – zatrzymany przez straż graniczną kierowca renaulta (1,155); w Karlikowie – Adam S. z powiatu leskiego, sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, SAM (2,226).

CZYTELNIKU

ZGŁOŚ
SYGNAŁ!

013-464-27-00

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Powitali następcę, pożegnali poprzednika

W miniony piątek (17 bm.) uroczystie wprowadzono „na urząd” nowego komendanta powiatowej policji w Sanoku – mł. insp. Edwarda Ząbka. Zastąpił on na tym stanowisku Krzysztofa Guzika, który został szefem policji w Krośnie. Jego następcą odebrał akt nominacyjny z rąk insp. Józefa Gdańskiego, podkarpackiego komendanta wojewódzkiego.



Komendant Józef Gdański (z prawej), powierzając nowe obowiązki mł. insp. Edwardowi Ząbkowi, nie krył uznania dla sanockiej jednostki i jej pracowników.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych powiatu i miasta, wymiaru sprawiedliwości i służb mundurowych oraz kadra kierownicza sanockiej KPP.

Komendant Guzik przeszedł na moją prośbę do Krosna, bo taka była potrzeba. Zaproponowana przeze mnie kandydatura jego następcy została zaakceptowana przez pana starostę – byliśmy w tej kwestii jednomyślni. Komendant Ząbek jest doświadczony, nie przyszedł się tu uczyć, tylko pracować. Myślę, że będzie kontynuował działania swego poprzednika, choć może oczywiście wprowadzać jakieś korekty. Wierzę, że będziecie go wspierać.

A pana zachęcam do wykorzystywania mądrości ludzi, którymi będzie pan kierował, bo takich tu nie brakuje – podkreślił insp. Józef Gdański, wręczając akt nominacyjny. I dodał: – Sanok od pewnego czasu idzie w górę i to mocno. To domena nie tyle komendanta, ile zespołu. Jeśli jest dobra atmosfera, jeśli ludzie chcą przychodzić do pracy, to są i wyniki. Dziękuję wam za tę dobrą robotę, która jest pozytywnie oceniana przez nas i przez władze samorządowe. Dziękuję samorządowi za wspieranie naszych działań i tworzenie dobrego klimatu wokół policji. Dziękuję także tym, którzy z nami współpracują – sądowi, prokuraturze, służbom mundurowym oraz

mediom – i deklaruje z naszej strony jeszcze większą otwartość w przekazywaniu informacji, nie tylko przez rzecznika, ale i innych policjantów.

Mł. insp. Edward Ząbek potwierdził chęć kontynuacji kierunku działań, wytyczonych przez poprzednika, wołę współpracy z instytucjami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo oraz uwzględnianie opinii samorządowców i mieszkańców. – Patologie są tylko fragmentem rzeczywistości. My pracujemy przede wszystkim na rzecz tych, którzy chcą żyć godnie. Sanok ma dobre wyniki i dobrze jest postrzegany w województwie. Wierzę, że utrzymam stan bezpieczeństwa i porządku publicznego na tym terenie – mówi z przekonaniem.

Gratulacje dla nowego szefa sanockiej policji przekazali starosta Waclaw Krawczyk oraz burmistrz Wojciech Blecharczyk, którzy deklarowali daleko idącą pomoc i wsparcie wszystkich miejskich służb. Obaj w ciepłych słowach dziękowali też za znakomitą i owocną współpracę mł. insp. Krzysztofowi Guzиковi, dla którego spotkanie było jednocześnie okazją do pożegnania się z Sanokiem po 2-letniej pracy. – Spotkałem tu wielu mądrych ludzi. Dziękuję wszystkim, z którymi przyszło mi pracować, a tych, których czymkolwiek uraziłem, przepraszam. Zostawiam wspólną jednostkę i znakomity zespół. Docieraliśmy się przez rok, ale zaskoczyło. Jedyna rzecz, która pozostała do załatwienia, to środki transportowe, w których leżymy. Ale to jest już zadanie dla nowego komendanta – stwierdził, gratulując swemu następcy.

/joko/

Drogi jak nowe

Paradoksalnie lipcowa powódź może przyczynić się do poprawy stanu dróg w powiecie. We wrześniu rozstrzygnięto przetargi na jedenaście odcinków powiatowych traktów. O remont niektórych mieszkańcy dobijali się już od dawna.

głód-Tyrawa Wołoska (w rejonie Hołuczkiwa), Siemuszowa-Rozpucie, Sanok-Liszna, Sanok-Dobra. W ramach pieniędzy popowodziowych czysz-

– W ramach środków popowodziowych otrzymaliśmy 5,2 mln zł na infrastrukturę drogową – remonty nawierzchni, przepusty, umocnienia – i czekamy na następne transe – informuje starosta Waclaw Krawczyk.

Straty oszacowano na 25 mln zł, z czego 12 mln zł ma kosztować sam most w Tyrawie Solnej. Gospodarze powiatu planują, że zastąpi go tzw. most objazdowy, wybudowany przy pomocy wojska (więcej w jednym z najbliższych numerów). Trwają już uzgodnienia w tej sprawie z Małopolskim Zarządem Melioracji i Urządzeń Wodnych w Krakowie.

Ruszyły także prace na drodze Tyrawa Wołoska-Wań-



Tak 25 lipca wyglądał odcinek drogi Tyrawa Wołoska Wańkowa, w miejscowości Rakowa. – Urwało nam osiemdziesiąt metrów drogi – łapał się za głowę wójt Mieczysław Czopor.

kowa – gdzie doszło do podmycia i całkowitego zniszczenia drogi – oraz na trasie Mrzy-

czona jest również kanalizacja burzowa w ulicy Jana Pawła II.

(z)

Chcą ratować cmentarz

Koniec gadania, czas na konkrety. Wreszcie znalazła się grupa osób, która chce zająć się ratowaniem zabytków na sanockich cmentarzach. Mamy nadzieję, że władze miasta poprą tę społeczną inicjatywę ze wszystkich sił.

Pomysł jest taki, aby powołać stowarzyszenie na rzecz ratowania zabytkowych grobowców oraz otoczyć opieką miejsca zasłużonych sanoczan. Podobne organizacje istnieją w różnych miastach Polski, również w sąsiednim Krośnie, gdzie działa m.in. znany na Podkarpaciu historyk i polityk Piotr Babinetz, poseł na Sejm.

W Sanoku zainteresowane są tym różne osoby, m.in. Andrzej Romaniak – historyk, Maria Ziełńska – archeolog (oboje są pracownikami Muzeum Historycznego), Ewa Filip (nauczycielka),

która wraz z młodzieżą ZS nr 4 uporządkowała już wiele grobowców, Bernard Jayko – zarządca cmentarza, Janina Sadowiska – przewodnicząca Rady Miasta i Maria Skoczyńska – radna, szefowa komisji zdrowia i pomocy społecznej, pracownik Starostwa Powiatowego.

– O problemie mówi się od lat, ale nic z tego nie wynika. Dlatego wyszliśmy z inicjatywą, aby powołać stowarzyszenie. Sprawa jest pilna, bo stan niektórych nagrobków jest opłakany, a zabytkowe gdzieś znikają. Konieczne jest nie tylko

ich uporządkowanie, ale także remonty i fachowa konserwacja. Mamy nadzieję, że uda nam się poruszyć sumienia szefów zakładów pracy, np. Autosanu, który mógłby zatroszczyć się grobowcem Mateusza Beksińskiego, swojego założyciela. Liczymy też, że udzieli nam wsparcia różne znane osoby i władze miasta, które „z urzędu” mają obowiązek troszczyć się o cmentarz komunalny – mówi Andrzej Romaniak.

Spotkanie grupy inicjatywnej odbyło się wczoraj. Sanoczanie zainteresowani włączeniem się w prace stowarzyszenia mogą kontaktować się z A. Romaniakiem. Tel. do muzeum: (013) 463-06-09.

(jz)

Z europejskiej perspektywy

Brawo dla dyrekcji i nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 3, którzy dzięki świetnie napisanemu projektowi, nawiązali współpracę ze szkołami w Finlandii, Anglii i Włoszech. Na uczniów „trójki” czeka realizacja ciekawych zadań razem z rówieśnikami z trzech krajów, a na nauczycieli wymiana doświadczeń z kolegami po fachu, uczącymi według innych tradycji i w odmiennych realiach.

W ubiegłym tygodniu przyjechali do Sanoka z wizytą nauczyciele szkół w Tiverton (Anglia), Montebelluna (Włochy) i Helsinek (Finlandia), aby zapoznać się ze sobą i omówić szczegóły współpracy.

Zaczął się do Finów „trójka” współpracuje „ze światem” od dawna i ma spore doświadczenie w tej dziedzinie. Już w 2005 roku grupa uczniów gościła przez dziesięć dni w Helsinkach, a w następnym roku młodzież Finowie przyjechali do Sanoka. A wszystko za sprawą projektu realizowanego z fińską szkołą, w ramach programu „Sokrates Comenius”. Koordynatorem projektu był Antti Quintus,



Po spotkaniu w szkole goście zwiedzali miasto, skansen oraz pojechali na wycieczkę w Bieszczady. Dla większości było to pierwsze zetknięcie z Polską (na zdjęciu nie ma Włosek).

nauczyciel z Helsinek, który serdecznie zaprzyjaźnił się z Adamem Mindurem, dyrektorem SP3. – Znamy się już od siedmiu lat. Antti wielokrotnie był w Polsce, a ja dwukrotnie miałem okazję gościć w Helsinkach – powiedział

gospodarz podczas powitania w SP3. Oprócz gości z Finlandii i Anglii (Włosi utknęli na lotnisku w Krakowie, czekając na zaginiony bagaż) wzięli w nim udział również nauczyciele z „trójki”, którzy stawili się w pracy, mimo wolnego dnia z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

Projekt na szóstkę

Tym razem koordynatorem projektu została SP3. – Złożyłem taką propozycję wizyty w Helsinkach, wiedząc, że Antti objął prowadzenie pierwszej klasy, co wiąże się z dużymi obowiązkami. W ten sposób narodził się projekt naszego autorstwa „Jestem aktywny, jestem twórczy”, którego motorem jest wicedyrektor Irena Bojarska – relacjonował Adam Mindur.

Projekt został bardzo wysoko oceniony przez ekspertów z programu „Comenius”, otrzymując pod względem merytorycznym 92,3 pkt. na 100 możliwych. Na jego realizację SP3 otrzymała 24 tys. euro.

(jz)

Pozostaną w pamięci

Głębokie i szczerze wyrazy współczucia Rodzinie i wszystkim Bliskim naszego Kolegi **śp. Prof. Zbigniewa Jary** długoletniego członka Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej składa

Zarząd Towarzystwa

Irena Bojarska, wicedyrektor SP3: – Celem naszego programu jest poszukiwanie takich metod i form nauczania, aby wyzwolić w dzieciach aktywność i twórczość, nauczyć zdobywać wiedzę. Dlatego też zaplanowaliśmy działania, które będą realizowane równocześnie we wszystkich szkołach. Będą to m.in. konkursy przedmiotowe, projekty, prace plastyczne, muzyczne. Końcowym efektem będzie wspólna publikacja. Najważniejsze, że wiele się od siebie nauczymy i zaprzyjaźnimy. Już pierwsze spotkanie i dyskusja pokazały, że np. nasze koleżanki z Anglii mają zupełnie inne metody pracy. Myślę, że dla wszystkich uczestników projektu będzie to fascynujące zawodowe doświadczenie.

KOMUNIKAT

SZEFA OBRONY CYWILNEJ POWIATU SANOCKIEGO

W związku z ćwiczeniami obrony cywilnej na terenie powiatu sanockiego w piątek 24 października 2008 r. w godz. 17 - 17.30 przeprowadzona zostanie głośna próba syren alarmowych.

Za pomocą syren ogłoszone zostaną następujące rodzaje alarmów:

1. Alarm powietrzny – godz. 17.00 – ciągły, modulowany dźwięk syreny w okresie jednej minuty.
2. Alarm o skażeniach – godz. 17.15 – przerywany, modulowany dźwięk syreny.
3. Odwołanie alarmów – godz. 17.30 – dźwięk syreny ciągle trwający 3 minuty.

Przekazane sygnały będą sygnałami ćwiczebnymi, których nie należy wykonywać praktycznie.

KREDYT EKSPERT

15 banków w jednym miejscu

- 1 KREDYTY GOTÓWKOWE
 - minimalny dochód 370 zł
 - do 96 miesięcy
 - bez ograniczeń wiekowych
- KREDYTY KONSOLIDACYJNE
 - jedna niższa rata zamiast kilku większych
 - możliwość dobrania dodatkowej gotówki
- KREDYTY HIPOTECZNE

• Sanok, Plac Św. Michała 3/7 (na I piętrze obok UBEZPIECZEŃ) tel. 013-463-26-15 Pn.-Pt. godz. 9.00-17.00

• Lesko, ul. Parkowa 10 (w budynku przychodni obok Poczty Polskiej) tel. 013-468-88-89 Pn.-Pt. Godz. 9.00-17.00

Gratulacje, profesorze!

Przyznanie Andrzejowi Smolikowi, dyrektorowi Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st., tytułu Honorowego Profesora Oświaty odbiło się głośnym echem w środowisku kulturalnym Sanoka. Zawszą płyną gratulacje i życzenia, podkreślające, że Kapituła tego zaszczytnego wyróżnienia dokonała znakomitego wyboru.

My o opinię w tej sprawie zapytaliśmy Krzysztofa Szczepaniaka (na zdjęciu) z Centrum Edukacji Artystycznej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

– Wyjątkowość odebrania z rąk pani Minister Edukacji Narodowej tytułu Honorowego Profesora Oświaty przez dyrektora Andrzeja Smolika wynika z faktu, że odbyło się to po raz pierwszy w Polsce. Zaszczyci tego dostąpiło jedynie 10 nauczycieli z całego kraju. Można więc sobie wyobrazić, przed jak trud-



nym zadaniem stanęła Kapituła i jak ostrej selekcji musiała dokonać, aby wytypować tę „złotą dziesiątkę”. I jeszcze jedno ważne podkreślenie. Otóż Andrzej Smolik okazał się jedynym reprezentantem szkolnictwa artystycznego w gronie dziesięciu świeżo upieczonych honorowych profesorów. To pokazuje wartość tego wyróżnienia. Ale ja od wielu lat znam Andrzeja Smolika i wiem, że jego miejsce w tym doborowym składzie jest w pełni zasłużone. To adekwatna nagroda za jego poświęcenie i pasję, z jaką oddaje się pracy zawodowej, za troskę, jaką otacza swoją szkołę. Jego wybór to satysfakcja dla wszystkich szkół artystycznych w Polsce, to zaszczyt dla Podkarpacia i Sanoka. **emes**

Wystawa glinianych różności

W Młodzieżowym Domu Kultury otwarto wystawę „Zlepki, ulepki i glinianki, czyli nieduże formy rzeźbiarskie, wykonane przez dzieci”. Prezentowane są na niej prace powstałe podczas zajęć plastycznych, które prowadziła Ewa Michałowicz-Smarzewska.

Trwające niemal całe lato warsztaty na Posadzcie cieszyły się sporym powodzeniem. Przewinęło się kilkadziesiąt dzieci, powstało kilkadziesiąt glinianych rzeźb, z których najbardziej udane zobaczyć można w MDK-u. Tematyka prac jest szeroka – od zwierząt przez naczynia aż po pojazdy. Na otwarciu wystawy pojawiło się sporo dzieci – kilkoro z nich brało udział w zajęciach, ale większość stanowiły te, które dopiero chciałyby w nich uczestniczyć. Zwłaszcza, że zaimprovizowana na gorąco zabawa z gliną wyraźnie im się spodobała, wykonały swoje pierwsze prace. – Być może zajęcia zostaną wznowione, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Autosan” wkrótce ma podjąć decyzję. Liczę, że będzie pozytywna, zwłaszcza



Podczas wystawy E. Michałowicz-Smarzewska zaimprovizowała zajęcia dla dzieci. Większość z nich po raz pierwszy zetknęła się z gliną.

cza że mam deklarację dofinansowania – zaznacza E. Michałowicz-Smarzewska.

Póki co mamy wystawę prac w MDK-u, która potrwa do połowy listopada. **(blaz)**

Indianie w Szklarni, Kulki w Panice

Ostatni weekend stał pod znakiem koncertów. W restauracji Szklarnia zagrał zespół Indios Bravos, a w klubie Pani K. grupa Cool Kids of Death. Wydarzeniem okazał się zwłaszcza występ tych pierwszych.



Wokalista Indios Bravos – Piotr „Gutek” Gutowski (z lewej) chętnie pozował do zdjęć z fanami. **(b)**

Frekwencja w Szklarni była podobna, jak tydzień wcześniej na koncercie Acid Drinkers – przyszło około 250 osób. Oryginalne i hipnotyczne reggae Indios Bravos tak przypadło im do gustu, że nie chcieli wypuścić zespołu ze sceny. Grupa bisowała niemal bez końca, a po koncercie publiczność rozplywała się w zachwytach. – Jeden z najlepszych koncertów, jakie odbyły się w Sanoku, a już na pewno najlepszy jeżeli chodzi o muzykę reggae – powiedział jeden z uczestników.

Indios Bravos okazało się mocną konkurencją dla Cool Kids of Death, grających dzień wcześniej w „Panice”. Inna sprawa, że popularne „Kulki” gościły w Sanoku trzeci raz, więc przeciętna frekwencja w klubie nie powinna dziwić. Mimo tego koncert się podobał – nie zabrakło tradycyjnej zabawy pod sceną i kilku utworów na bis. Oczywiście grupa zaprezentowała sporo materiału z nowej płyty „After Party”, którą właśnie promuje. **(b)**

„Polskie Sex Pistols” na Zaporozu

Rok po występie w Odessie grupa No Właśnie znów odwiedziła Ukrainę. Powodem był festiwal „Rock Zaporozie”, gdzie zagrała jako gwiazda z Polski.

Zespół pojechał w okrojonym składzie – tylko wokalista Marcin „Miły” Milczanowski i gitarzysta Witold Nowak. Nie wystąpili jednak jako duet, wspomagała ich lokalna sekcja rytmiczna. – Zegraliśmy pięć utworów – dwa własne i trzy covery. Przyjęcie było super. Nazwali nas „polskie Sex Pistols”, mieliśmy trzy wywiady dla telewizji. Udział w festiwalu to efekt współpracy z ukraińską formacją Hunting Ground. Niedawno grali na koncercie z okazji 150-lecia kolei w Rzeszowie, który organizowałem – mówi Milczanowski.

Co ponadto u No Właśnie? Kolejne zmiany personalne – nowymi muzykami są wspomniany Nowak i basista Maciej Bazylewicz. Już w nowym składzie grupa nagrała utwór „Przypadek – przygoda jak każda inna”. Oby okazał się zwiastunem upragnionej płyty. – Wyślemy go do kilku wytwórni, może uda się znaleźć wydawcę. Bo piosenki na album praktycznie już mamy, trzeba tylko je nagrać – odważnie zapowiada Milczanowski. **(bart)**



Marcin Milczanowski (z lewej) i Witold Nowak nie tylko zegrali na Zaporozu. Była też okazja spędzić tam miłe chwile na tonie natury.

Pory roku w obiektywie dziewięciu

Dobra technika z dużą domieszką poezji. Tak najkrócej można scharakteryzować prace Klubu Fotografików Sanockich, prezentowane w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Jest to już szósta wystawa tej nieformalnej grupy, która skupia ludzi w różnym wieku i różnych zawodów. Łączy ich jedno: miłość do fotografii.



Wielu twórców, wielu przyjaciół... Dlatego każda wystawa KFS jest nie tylko wydarzeniem kulturalnym, ale też towarzysko-rodzinnym.

Choć nie mają statutu i prezesa, spotykają się od kilku lat i organizują przynajmniej raz w roku wystawę swoich prac w gościnnych progach biblioteki. Placówka nie tylko udostępnia im „ściany”, ale także zapewnia pomoc organizacyjną i wydaje foldery. Tegoroczny – przygotowany przez Annę Strzelecką – jest dziełem

Maria Kępa: – Łączy nas przyjaźń i wspólne zainteresowania. Od czasu do czasu organizujemy sobie – w różnym składzie – wypadki za miasto, wyjazdy na wystawy, sesje fotograficzne. Czasem prowadzimy burzliwe dyskusje na temat naszych prac. Może powinniśmy być bardziej pracowici i systematyczni, nie jest to jednak łatwe... Wystawy jednak bardzo nas mobilizują i cieszymy się, że tak wiele osób przychodzi je oglądać.

Wyśpiewały 1. miejsce

Działający przy parafii Przemienienia Pańskiego zespół wokalny SOUL po raz kolejny potwierdził swoją klasę, zajmując 1. miejsce na XII Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Religijnej „Cantate Deo” w Rzeszowie.

Do przesłuchań konkursowych zakwalifikowano 16 chórów z Polski oraz Anglii. Każdy w czasie 15-minutowej prezentacji musiał wykonać obowiązkowo przynajmniej jeden utwór gospel w języku angielskim. Pracując pod przewodnictwem Lei Kjeldsen z Danii jury oceniało występ nie tylko od strony muzycznej, ale i poprawności językowej.

– Przygotowałyśmy bardzo trudny repertuar, na który złożyło się sześć rozpisanych na kilka głosów i całkowicie różnych pod względem interpretacji utworów. To było duże wyzwanie i nie ukrywam, że obawiałam się, jak dziewczyny sobie z nim poradzą. Tym bardziej, że większość repertuaru stanowiły debiuty. Zaśpiewały jednak bardzo doj-



Za zajęcie 1. miejsca zespół otrzymał statuetkę, dyplom oraz nagrodę pieniężną w wysokości 900 złotych (netto).

rzale – byłam ogromnie zadowolona z ich występu. Doceniła to zarówno publiczność, jak i jurorzy **/jot/**

SDK zaprasza

Do kina

Dla najmłodszych – „Mały w kosmosie”, animowana baśń o sympatycznych zdobywcach niezmiernych przestrzeni, pełna humoru, z ciekawą fabułą. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o godz. 17.00.

Dorośli widzowie chętnie obejrzą głośny film „Rok 1612”, reklamowany jako rosyjska produkcja wszech czasów, „patriotyczny ołtarz”, narodowa reklama, dzięki której rocznica wypędzenia polskich wojsk z Moskwy miała wyprzeć ze świadomości Rosjan święto bolszewickiej rewolucji. Polecenie zrealizowania filmu wypłynęło z Kremļa. Ile dokładnie film kosztował, tego nikt naprawdę nie wie, oficjalnie mówi się, że ok. 14 milionów dolarów. Tak czy inaczej „Rok 1612” to gratka dla miłośników kina i okazja, by zobaczyć coś, co rosyjscy recenzenci określili mianem „fosforującego anachronizmu”. W jednej z głównych ról, popisowo – Michał

Żebrowski. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o 19., w poniedziałek o 19.30.

Film pt. „Świadek” będzie wyświetlany od 7 do 19 listopada. Cena biletu 14 zł. Dla szkół seanse przedpołudniowe od 12 listopada o godz. 8.30 i 11 (bilet 12 zł).

Na spektakl

W cyklu „Mistrzowie sceny” 28 X (wtorek) o godz. 19 wystąpi Jan Nowicki, z towarzyszeniem zespołu muzycznego, w spektaklu przez siebie wyreżyserowanym pt. „Z obłoków na ziemię”. Przedstawienie jest rodzajem poetyckiego misterium, osnutego na motywach życia i twórczości księdza Jana Twardowskiego. Cena biletu 15 zł.

Kasa SDK czynna w dni powszednie w godz. 9-14 i 16-19, w soboty i niedziele 16-19. Więcej informacji na stronie www.sdkсанок.pl

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12 mamy po 1 podwójnej wejściówce na filmy „Mały w kosmosie”, „Rok 1612” i spektakl „Z obłoków na ziemię”.

samym w sobie i doskonałą reklamówką umiejętności dziewięciu twórców: Barbary Czernek, Marii Kępy, Iwony Niezgody, Doroty Stafij, Władysława Szulca, Mariana Krackzowskiego, Wacława Kozioła, Rafała Węgrzyna, Roberta Ziobro.

Tym razem „bohaterem” prac były pory roku. Temat niby banalny, a zarazem trudny, bo wymagający ucieczki właśnie od banalności i stworzenia odpowiedniego klimatu: nostalgii, przemijania, różnorodności, zmian, oczekiwania. – Dlatego w naszych fotografiach dominuje przyroda i motywy pokazujące upływ czasu. To trochę tak, jak w ludzkim życiu, gdzie po zieleni wiosny, przychodzi też i biała zima – powiedział Władysław Szulc, nestor sanockich fotografików. W wielu pracach – jak zauważył mistrz Szulc – coraz wyraźniej rozpoznawalny jest indywidualny styl ich autorów. **(z)**

– po szalenie trudnym „Miserere” usłyszałyśmy nawet od stojącego z boku księdza: „wspaniale!” – opowiada uradowana Monika Brewczak.

To już kolejna nagroda zdobyta przez SOUL na tym festiwalu – przed dwoma laty sanoczanek zajęły trzecie miejsce, przed rokiem drugie, tym razem sięgnęły po I nagrodę. – Przed wyjazdem żartowałyśmy, że powinnyśmy ją otrzymać dla nas i tak się stało! Cieszy nas ta zwykła tendencja – dodaje pani Monika.

Po dwóch miesiącach intensywnego koncertowania SOUL czeka wreszcie chwila wytchnienia. Najbliższy, kończący tegoroczny sezon koncert zaplanowano na 11 listopada w sanockiej farze. Nowy otworzą eliminacje regionalne do Ogólnopolskiego Festiwalu Kołęd i Pastorałek w Będzinie, które po raz pierwszy odbędą się w Sanoku.

Podziękowania za pomoc i wsparcie

Podziękowania za pomoc i wsparcie

- P. Mariuszowi Szmydowi Wójtowi Gminy Sanok
 - Podkarpackiemu Bankowi Spółdzielczemu
 - PGNiG o/Sanok
 - TV Sanok
- składa
Związek Chórów
Kościelnych w Warszawie

Konkurs

z wystawą

Dzisiaj upływa termin zgłoszeń prac na Konkurs Plastyczny „Zabawa ze sztuką”, organizowany przez Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”. Adresowany jest do uczniów podstawówek (kl. V-VI), gimnazjów i szkół średnich. Każdy może przedstawić jedną pracę formatu A1 lub o wymiarach 40x40x40 (prace przestrzenne). Laureaci otrzymają nagrody i zostaną zaproszeni na otwarcie pokonkursowej wystawy, która odbędzie się w dniach 7-21 listopada. **(b)**

Ambitna „Piątka”

Radośnie obchodzono Dzień Edukacji Narodowej w Zespole Szkół nr 5. Uroczystości odbyły się w pięknie odnowionej sali gimnastycznej.

Radość z wykonanych prac remontowych i modernizacyjnych zdominowała początek uroczystości, kiedy to nie szczędzono słów uznania i wdzięczności za opiekę, kierowanych do władarzy powiatu. W uroczystościach uczestniczyli: przewodniczący Rady Powiatu Waldemar Szybiak, starosta Waclaw Krawczyk, jego zastępca Andrzej Radwański oraz naczelnik wydziału oświaty Zofia Krzanowska. – Dzięki Wam poprawiliśmy estetykę, bezpieczeństwo, a także atrakcyjność prowadzonych zajęć. Doceniamy zrozumienie naszych potrzeb i wsparcie – mówiła dyrektor Halina Dembiczak.

Starosta Waclaw Krawczyk nie krył, że oświata, obok opieki zdrowotnej i dróg, należy do priorytetowych zadań powiatu. W ubiegłym roku przeznaczono na nią 1,2 mln złotych, w tym roku kolejny milion. – Dziś wszyscy mamy satysfakcję, że Dzień Nauczyciela odbywa się w pięknej, wyremontowanej sali gimnastycznej. Nie robimy tego na pokaz. Jesteśmy przecież po to, aby dbać o szkoły, żeby w oświacie było coraz lepiej – oświadczył starosta.

Z życzeniami skierowanymi do nauczycieli wystąpił: dyrektor szkoły H. Dembiczak oraz przewodnicząca Rady Rodziców Teresa Kuderawiec. – Niech Wasz trud będzie wynagrodzony wynikami i sukcesami Waszych podopiecznych – mówiła pani dyrektor. – Dziękujemy za pracę i serce, wyrażając naszą głęboką wdzięczność i szacunek dla Waszego trudu. Chylimy czoła za umiejętność wychodzenia naprzeciw trudnościom. Ani tysięcy słów, ani



Za szczególne osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej „nagrody starosty” otrzymały: Grażyna Węgrzyńska oraz Eliza Wojnicka-Buczek. Ponadto 9 nauczycieli wyróżnionych zostało „nagrodą dyrektora”.

najpiękniejsze upominki nie wyrażają tego, co mówią dziś nasze szczęśliwe oczy – powiedziała w imieniu rodziców pani przewodnicząca.

Młodzież obdarowała wszystkich sympatycznymi upominkami, dedykując gronu i gościom uroczystości program artystyczny, w którym zaprezentowała swoje różnorodne talenty. Były wspaniałe tańce, pokazy akrobatyki gimnastycznej oraz występy artystyczne. W zespole, jakiego mogłaby pozazdrościć „Piątka” niejedna szkoła, gościnnie wystąpił, grając na keyboardzie ks. Adam Mazurek. Nam najbardziej podobała się piosenka: „W życiu piękne są tylko chwile” i niewątpliwie taką chwilą była sobotnia uroczystość Dnia Edukacji Narodowej w Zespole Szkół nr 5. **emes**

Dwa finały, dwa sukcesy

Znakomicie spisały się uczennice Gimnazjum w Strachocinie, które zakwalifikowały się do finałów dwóch konkursów diecezjalnych.

Diana Kurnik została laureatką konkursu literackiego „Jan Paweł II – Wychowawca Młodych” zorganizowanego z okazji VIII Dnia Papieskiego przez Akcję Katolicką Archidiecezji Przemyskiej. Finał, w którym przyznano 6 równorzędnych nagród, odbył się 11 bm. w Przeworsku.

Tego samego dnia na Zamku Kazimierzowskim w Przemysku miał miejsce finał konkursu „Moje wzrastanie ku pełni człowieczeństwa” organizowanego przez Stowarzyszenie Profilaktyki i Wspierania Rozwoju Osobowości Dzieci i Młodzieży „Wzrastanie”. Trzecie miejsce zajęła w nim Amelia Piegoń, startująca w kategorii: formy teatralno-muzyczne, która do znanej melodii napisała własny tekst poświęcony Janowi Pawłowi II.

Udział w tym podwójnym sukcesie ma również ks. Łukasz Pałacki, który przygotował gimnazjalistki do konkursów. Gratulujemy!



Diana Kurnik i Amelia Piegoń wykazały się nie tylko doskonałą znajomością nauk Jana Pawła II kierowanych do młodych ludzi, ale i talentem artystycznym.

W rodzimych klimatach

„Podkarpacie. Język – Literatura – Kultura” to tytuł dwudniowej konferencji naukowej, która rozpoczyna się dziś w PWSZ.

Wykład inauguracyjny o podkarpackich enklawach kulturowych wygłosi dr hab. Barbara Guzik, poezję Lubenii Stanisławy Kopiec przybliży dr hab. Zofia Ożóg-Winiarska, język prasy podkarpackiej omówi prof. dr hab. Maciej Kawka, a o pograniczu polsko-ruskim na ziemi sanockiej opowie prof. dr hab. Leszek Bednarczuk. Popołudniowe wykłady prowadzone będą w trzech sekcjach: językoznawczej, literaturoznawczej oraz kulturoznawczej. W ich ramach m.in.: dr Anna Chu-

dzik omówi „poetykę” dyskusji na lokalnych portalach internetowych, dr Jolanta Mazur-Fedak przybliży język powieści M.Pankowskiego a dr Jacek Mączka – poezji J.Szuberka, natomiast dr Tomasz Chomiszczak omówi wątki sanockie w twórczości K.Segala.

W drugim dniu przewidziano kolejne wykłady w dwóch panelach dyskusyjnych. Uzupełnieniem konferencji będzie zwiedzanie obydwu sanockich muzeów. **/jot/**

Europejczycy całą gębą

Zakończył się I Powiatowy Konkurs Językowy, w którym wzięła udział rekordowa liczba 191 uczestników ze szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Rewelacją okazała się młodzież Gimnazjum nr 4, zdecydowanie dominując w swojej kategorii. I to w obydwu językach: angielskim i niemieckim.

Inicjatorem oraz organizatorem konkursu była Podkarpacka Szkoła Przedsiębiorczości. Do rywalizacji w zakresie języków: angielskiego i niemieckiego przystąpiło siedem szkół gimnazjalnych (nr 1, 2, 3, 4

w Sanoku, a także w Bukowsku, Nowotarcu i Niebieszczańcu) oraz cztery ponadgimnazjalne (I LO oraz Zespoły Szkół nr 1, 2, 3 w Sanoku).

Oto bohaterowie konkursu. W kategorii szkół gimnazjalnych

z języka angielskiego zwyciężyła Katarzyna Pomykała przed swą koleżanką Magdaleną Pawlik (obie Gimnazjum nr 4), trzecie miejsce zajęła Monika Turczynowska (Gimn. nr 2). W tej samej kategorii z języka niemieckiego całe podium zajęły uczennice Gimnazjum nr 4. Na najwyższym podium stanęła Klaudia Baran, obok niej (na 2 m.) Agnieszka Szajnowska i na 3 miejscu Sylwia Śmietana.

W kategorii szkół ponadgimnazjalnych rywalizowano tylko w języku angielskim. Zwycięzczynią konkursu została Klaudia Baran z Zespołu Szkół Nr 1 (Ekonomik) przed Mateuszem Burnatem i Karoliną Głogowską z I Liceum Ogólnokształcącego.

W poniedziałek (13 bm.) w siedzibie PSP odbyło się wręczenie nagród laureatom konkursu. Nagrodą główną dla zwycięzców było nieodpłatne uczestnictwo w wybranym z oferty PSP kursie wartości 1 tys. złotych, zdobywcy drugich i trzecich miejsc mogli sobie wybrać kurs o wartości 500 złotych. Ponadto wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy uczestnictwa, a ich nauczyciele z języka specjalne podziękowania.

– Jesteśmy bardzo zadowoleni i rozemocjonowani, gdyż była to pierwsza edycja konkursu, a jego ocena ze strony nauczycieli języka, wysoka. Cieszy nas także wysoki i wyrównany poziom uczestników, co jest świadectwem ich zainteresowań językowych i dobrej pracy szkół w nauczaniu języków obcych. Będziemy chcieli kontynuować rozpoczęte dzieło, gdyż uważamy, że jest ono warte włożonego wysiłku – powiedziała Urszula Penar-Woźniak, dyrektor PSP. **emes**



Nie obeszło się bez pamiątkowego zdjęcia laureatów, nauczycieli i organizatorów. Na zdj. (od lewej): Urszula Penar-Woźniak, dyrektor PSP, Agata Ostrowska, nauczycielka j. angielskiego w Gimn. nr 2, Agnieszka Szajnowska, Klaudia Baran, Sylwia Śmietana, Magdalena Pawlik, Barbara Bodziak – nauczycielka j. niemieckiego w Gimn. nr 4 (obok tablicy), Monika Turczynowska, Karolina Głogowska, Mateusz Burnat, Kinga Czuchra i Magdalena Połdiak-Lonyszyn – nauczycielka j. angielskiego w I LO.

Pozostaną w pamięci

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość, że w dniu 20.10.2008 r. zmarł

śp. JANUSZ SKUBIŃSKI

długoletni pracownik
Kierownik Zespołu Basenów MOSiR.
Wyraży głębokiego współczucia Rodzinie składają

Dyrektor wraz z Pracownikami MOSiR w Sanoku

20 października 2008 r. odszedł od nas

ŚP. JANUSZ SKUBIŃSKI

nieodżałowany Kolega, człowiek wielkiego serca i głębokiej wiary, oddany pracy zawodowej jak i związkowej, długoletni Przewodniczący NSZZ Solidarność w MOSiR, inicjator i organizator zawodów pływackich o Puchar Solidarności.

Rodzinie zmarłego wyraży głębokiego współczucia składają

Koleżanki i Koledzy z NSZZ Solidarność Oddział w Sanoku



stacjonarny Internet dla Firm i 180 minut na rozmowy co miesiąc

W Orange dla Firm wiemy, jak ważny dla Twojej firmy jest szybki dostęp do informacji i stały kontakt z partnerami biznesowymi. Dlatego w naszej nowej ofercie Internet dla Firm zapewniamy Ci:

- szybki stacjonarny Internet dla Firm do 6 Mb/s z transferem danych bez ograniczeń,
- nawet 180 minut na rozmowy z numerami w Orange i stacjonarnymi w prestatcie,
- niski abonament miesięczny od 30 zł + VAT,
- modem od 1 zł + VAT.

Wybierz najlepszą ofertę dla swojej firmy. Zapraszamy do salonów i na www.orange.pl/dlafirm



salon partner Orange
Sanok
ul. 3-go Maja 1
tel.: 0 13 46 416 26
fax: 0 13 46 416 26

Konsultanci
Klienta Stowarzyszenia
tel.: 0 13 46 416 26



przyszłość jest jasna, przyszłość to Orange

Podrzucili noworodka

Dokończenie ze str. 1

– Dziecko można zostawić w szpitalu, informując o chęci oddania go do adopcji, a my zapewnimy mu opiekę na czas obserwacji, leczenia i procedur sądowych – mówi Adam Siembab.

Katarzyna Kruczek, naczelnia pielęgniarka szpitala, nieraz była świadkiem takich sytuacji podczas stażu w klinice w Krakowie. – Nagminnie przyjeżdżały tam studentki z różnych miast Polski, aby urodzić dziecko i je pozostawić – wspomina. Było to z jednej strony smutne i dramatyczne, a drugiej budujące, bo dziewczyny nie pozabawiały dziecka życia przez aborcję, a po urodzeniu nie porzucały go na ulicy czy śmietniku.

Personel placówki nie chce oceniać postępków rodziców. To, że przywieźli go właśnie do szpitala i zostawili pod oddziałem ratunkowym świadczy, że nie chcieli zrobić mu krzywdy i zachowali się „jak ludzie”. Z drugiej strony szokujące jest to, że porzucili go prawie golutkiego w torbie, w chłodny poranek, niedługo po porodzie i w tak niebezpiecznym miejscu, bo do windy przecież ciągle wjeżdżają i wyjeżdżają karetki. Kierowca mógł przecież nie zauważyć torby... – Opatrzność nad nim czuwała – stwierdza dyrektor Siembab.

Gdzie Karolek znajdzie dom?

Nie wiadomo, jak potoczą się losy porzuconego chłopczyka. Formalnie do sądu nie wpłynęło jeszcze zawiadomienie w tej sprawie. – W pierwszej kolejności musimy „zabezpieczyć” dziecko, umieszczając je w odpowiednim miejscu – mówi Teresa Stach, przewodnicząca Wydziału Rodzinnego i Nieletnich. Możliwością jest kilka: dom małego dziecka, rodzina zastępcza pełniąca rolę „pogotowia rodzinnego” (w okolicy

Sanoka mamy tylko jedną taką placówkę) albo rodzina starająca się o adopcję. – Jeśli biologiczni rodzice nie chcą go wychowywać, mogą złożyć oświadczenie o wyrażeniu zgody na tzw. adopcję anonimową. Na zastanowienie mają sześć tygodni, co jednak nie oznacza, że sprawa jest przesądzona – tłumaczy. Jeśli nawet sąd wyda tymczasowe postanowienie o umieszczeniu Karolka w rodzinie zastępczej lub adopcyjnej, rodzice mogą zmienić zdanie. Wtedy z kolei trzeba gruntownie zbadać, czy rzeczywiście są zdolni do opieki i wychowywania odrzu-



Wiatra SOR, gdzie znaleziono chłopczyka, w chłodny październikowy poranek

nego wcześniej dziecka. Być może musieliby nawet wypowiedzieć się w tej kwestii biegli.

Czekają z otwartym sercem

Z naszych informacji wynika, że chłopcem ktoś się już interesował. Podobno był telefon do jednego z lekarzy z prośbą o pomoc w adopcji. Na Oddziale Noworodków zjawiała się też kobieta podająca się za matkę. Skonsternowana pielęgniarka dzwoniła do sądu w tej sprawie, nie wiedząc, czy może jej pokazać dziecko.

– Gdyby sytuacja prawna szybko się wyjaśniła, nie byłoby najmniejszego problemu ze znalezieniem maluchowi nowej rodziny. Mamy bardzo dużo kandydatów zakwalifikowanych do pełnienia funkcji rodziny adopcyjnej, którzy z radością przyjąłby maluszka pod swój dach – zapewnia Anna Dziadosz, dyrektor Ośrodka Opiekuńczo-Adopcyjnego w Krośnie.

Na razie jednak chłopczyk przebywa w szpitalu, a prokuratura prowadzi postępowanie w sprawie o przestępstwo z art. 160 i 210 Kodeksu Karnego – czy rodzice nie

narazili dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz czy dopełnili obowiązku opieki nad dzieckiem poniżej 15 roku życia. Jak poinformował nas Wiesław Klaczak, szef Prokuratury Rejonowej, grozi za to kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Mogą więc minąć tygodnie i miesiące, zanim sytuacja prawna Karolka się wyjaśni. A to oznacza, że przez ten czas ciągle będzie „niczyj”.

Jolanta Ziobro

Sprawa Mariana Kawy, wychowawcy Powiatowej Placówki Socjalizacyjnej (czyli Domu Dziecka), któremu kilkoro wychowanków zarzuciło stosowanie przemocy fizycznej oraz słownej, wzbudza niemałe emocje w lokalnym środowisku. I nic dziwnego. Temat przemocy wobec dzieci należy do szczególnie drażliwych społecznie. W dodatku ten, którego posądzenia te dotyczą, jest osobą doskonale znaną z racji swej działalności politycznej i samorządowej.

Na językach

Przypomnijmy, że zawiadomienie w tej sprawie złożyła na policję Anna Chytila, dyrektor Domu Dziecka. Zostało ono przekazane miejscowej prokuraturze, a po jej wyłączeniu się trafiło do Prokuratury Rejonowej w Krośnie, która wszczęła postępowanie w sprawie i przystąpiła do przesłuchania świadków.

Wychowawca kontratakuje

Marian Kawa od 22 września przebywa na zwolnieniu lekarskim, które nie przeszkadza mu jednak w uczestniczeniu w sesjach rady powiatu. Oburzony posądzeniami i działaniami podjętymi przez dyrektorkę DD postanowił przystąpić do kontrataku. W dniu 14 bm. złożył w Prokuraturze Rejonowej w Sanoku zawiadomienie „o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia na jego szkodę przestępstwa przez Annę Chytilę, dyrektorkę PPS w Sanoku”, której zarzuca m.in.: fałszywe oskarżenie o popełnieniu przestępstwa, zawiadomienie o nim mimo wiedzy, iż go nie popełniono, złośliwe naruszanie praw pracowniczych, zniesławienie i znieważenie.

Podobnie jak w poprzednim przypadku, miejscowa prokuratura wystąpiła o wyłączenie jej ze sprawy. W chwili składania „TS” do druku nie było jeszcze wiadomo, czy i przez kogo będzie ona rozpatrywana.

Świadek z przeszłości

Po opublikowaniu w „TS” przed dwoma tygodniami tekstu „Przemoc w Domu Dziecka?” do redakcji

zgłosiła się pani Anna – 30-letnia kobieta, mężatka i matka dwójki dzieci, która opowiedziała nam o wydarzeniach sprzed kilkunastu lat.

– Na początku lat 90. razem z dwójką młodszego rodzeństwa trafiłam do Państwowego Pogotowia Opiekuńczego w Sanoku, gdzie pan Kawa był wychowawcą i chyba kierownikiem internatu. Dlaczego tam się znalazłam? Przez matkę alkoholicką. Miałam wtedy kilkanaście lat i byłam porządnym dzieckiem, które nie piło ani nie paliło. Ale tam szybko się nauczyłam. Wiadomo, musiałam jakoś wpasować się w grupę. Wychowawcy domyślali się, że palimy, ale nie robili z tego powodu awantur. Niektórzy nawet udostępniali papierosy. Nie sprawiałam problemów i byłam raczej lubiana. Ja też czułam sympatię do wychowawców – panią Krysę traktowałam wręcz jak matkę. Spędziłam tam rok, więc się przywiązałam. Jak większość dzieci lubiłam wszystkich z wyjątkiem pana Mariana. Dlaczego? Bo on był niemiły, wybuchowy i agresywny, zwłaszcza wobec chłopców, ale i do dziewczyn też. Jak się uparł na kogoś, to nieźle dokuczał. Pamiętam taką Elkę z okolic Krosna. Pochodziła z rodziny cygańskiej i była bardzo krnąbrna. Za byle co wyzywał się na niej – szarpał, popychał, bił. Mieszkałyśmy razem, więc nieraz to widziałam. Mnie też kiedyś ciągnął za włosy po schodach. Za to, że paliłam w ubikacji i nie



posprzątałam po sobie. Widziała to wychowawczyni i powiedziała dyrektorowi, który chyba dał mi jakąś nagane, bo przez pewien czas był spokój. Siostra opowiadała, że kiedyś spóźniły się na lekcje, bo nie słyszały jak je pan Wojtek wołał. Wtedy wpadł do pokoju pan Marian z miotłą i zaczął okładać dziewczyny gdzie popadnie. Siostra przemknęła bokiem, więc jej się udało, ale inne dostały. Choć mam swoją rodzinę, te wspomnienia ciągle są żywe i ciągle boją. Wielekrotnie chciałam opowiedzieć o tym komuś, ale nie było komu, a na policję nie miałam odwagi iść. Dopiero ten artykuł sprawił, że się zdecydowałam. Oburzyło mnie, że ten człowiek dalej pracuje z dziećmi jako wychowawca. Nie sądziłam, że to możliwe. Wierzę w to, co te dzieci mówią, bo sama tego doświadczyłam. I dlatego postanowiłam o tym opowiedzieć. Ten człowiek nie powinien pracować z dziećmi, bo się do tego po prostu nie nadaje – kończy swą opowieść pani Anna.

Joanna Kozimor

Imię kobiety zostało zmienione.

Sanok – możliwości, perspektywy

Komplet zaproszonych gości, mieszkańców miasta, przybył na spotkanie z burmistrzem Wojciechem Blecharczykiem, poświęcone szansom, możliwościom i perspektywom rozwojowym Sanoka.



Zdjęcie – zagadka. Co przedstawia sobą? Jaki to obiekt? Tym, co nie odgadną, przyjdziemy z pomocą już w następnym numerze.

– Każdy z nas ma wizję, w jakim mieście chciałby żyć, co warto by w nim zbudować, a co zmienić. Ja też ją mam. I też sobie zarzucam, że w niektórych sprawach podjąłem taką, a nie inną decyzję. Dziś Rynek wyglądałby tak samo, ale pod nim byłby parking na 160 samochodów – mówił burmistrz. Wskazywał, jak zamierza się rozwiązać problem parkowania w centrum, gdzie brakuje 2 tysiące miejsc parkingowych. Powstaną nowoczesne parkingi na tzw. Okęciu, w sąsiedztwie placu św. Michała, przy ul. Zamkowej, a w przyszłości przy galerii przy ul. Mickiewicza oraz przy przyszłym centrum handlowo-usługowym przy ul. Feliksa Giełi.

Z myślą o perspektywach rozwojowych podjęte zostały działania w dziedzinie infrastruktury drogowej. Dzięki staraniom władz miasta, w planach Generalnej Dyrekcji Dróg

Krajowych do roku 2013 znalazła się obwodnica południowa, zwana trasą „ZG”. Miasto podjęło też działania, których efektem ma być droga śródmiejska, biegnąca od ronda Beksińskiego, wzdłuż torów, do ulicy Podgórze. Gotowy jest projekt na piękny obiekt mostowy w postaci kładki, która otworzy tereny rekreacyjne po drugiej stronie Sanu.

W dziedzinie infrastruktury komunalnej miasto czeka potężna inwestycja wartości ok. 125 mln złotych, a dotyczy ona modernizacji oczyszczalni ścieków i gospodarki wodno-ściekowej. Projekt tego wielkiego i jakże ważnego przedsięwzięcia jest na ukończeniu.

Kontynuowany będzie proces rewitalizacji sanockiej starówki. Po deptyku 3 Maja i Rynku przyszedł czas na plac św. Michała oraz sąsiadujące z nim ulice: Piłsudskiego i Grzegorza z Sanoka. Właśnie roz-

strzygnięty został konkurs architektoniczny w tym temacie.

W najbliższych latach Sanok winien się wzbogacić o kilka nowoczesnych obiektów wielofunkcyjnych typu galeriowego. Po autosanowej tłoczni, która najszybciej wystartuje, będzie to zapewne Galeria Posada, potem obiekt przy ul. Feliksa Giełi i kolejny w miejscu stadionu „Wierchy”. Rozstrzygnięcia prawne winny doprowadzić również do zagospodarowania terenu po „Torsanie”. Wcześniej zmieni się wygląd „zielonego rynku”.

Rozwój Sanoka to stawka na sport, rekreację i turystykę. Walory sportowo-rekreacyjne z pewnością podniosłby aquapark. I takie działania zostały podjęte. Ośrodek MOSiR-u zyskałby co najmniej krajową rangę, gdyby wzbogacił się o nowoczesne boisko piłkarskie, a także dobry hotel. I w tym kierunku zmierzają plany władz miejskich. Baza hotelowa wzbogaci się o 4-gwiazdkowy hotel w pobliżu zamku.

– To są główne zamierzenia, które chcemy realizować. Czy też je tak widzicie? A może wasze wizje są inne, ciekawsze? Wypowiadajcie się w tych tematach – zachęcał burmistrz. – Wasze głosy będą nam bardzo pomocne w planowaniu, a radzie miasta w ich zatwierdzeniu. Nasze miasto ma olbrzymie szanse i możliwości, aby się rozwijać. Z myślą o jego perspektywach, winniśmy je wykorzystywać. Niech to będzie naszym wspólnym zadaniem – apelował Wojciech Blecharczyk.

emes

JAK ŁATWO JEST SKRZYWDZIĆ DRUGIEGO CZŁOWIEKA

Po przeczytaniu artykułu pt. „Przemoc w Domu Dziecka”, zmuszona jestem publicznie zabrać głos w tej sprawie. Dotyczy to wydarzenia z udziałem trzynastoletniej „Magdy” o którym pisze redaktor Pani Kozimor.

W dniu 4 września br. pełniłam dyżur wychowawczy w godzinach 18:00-22:00. Do 19. razem z p. Beatą W. do 22., a więc cały dyżur z p. Marianem Kawą.

Tego dnia p. Dyrektor Anna Chytila zleciła generalne wysprzątanie budynku z uwagi na przyjazd w dniu następnym jakiejś ważnej delegacji.

To był czwartek, a delegacja miała być w piątek. Nie jest to może takie ważne, ale trzynastoletnia „Magda” kłamie tu po raz kolejny, mówiąc, że to był dzień wolny. Łatwo to zresztą sprawdzić w każdym kalendarzu.

Wspólnie z wychowankami wysprzątaliśmy cały budynek. Po zakończeniu tych prac, około godziny 19:30 grupa nastolatka poprosiła o wyjście na ławkę przed budynkiem do godziny 20:00 – na co wyraziliśmy zgodę. Około godziny 20:20 najmłodszy wychowankowie już spali, zaczynał zapadać zmierzch, a zwolniona grupa wychowanek nie powróciła sprzed budynku. Udaliśmy się więc z p. Marianem Kawą przed budynek, by je zabrać do placówki.

Okazało się, że ich tutaj nie ma, więc poszliśmy je poszukać na boisko. Na rogu budynku zobaczyliśmy, jak trzy dziewczynki wracały rozrabiane, ale w pośpiechu wpadły na rozciągnięte tam trzy lub cztery sznurki „do prania”.

Powiedziałam:

– No moje panny, na zaufanie się pracuje, a jest już po 20:00.

– Proszę pani jest tak ładnie – jeszcze lato.

– No dobrze, ale już chodźcie.

Idąc za trzema wychowankami, zatrzymałyśmy się przed wejściem, gdzie na schodach siedziały już pozostałe dwie dziewczynki powiadomione SMS-em, że ich szukamy, w tym trzynastoletnia „Magda”. Pan Marian Kawa obchodził w tym czasie cały kompleks Zespołu Szkół Budowlanych, nie wiedząc, że pozostałe się też już odnalazły.

Zacząłam z nimi rozmawiać: „Dla czegoście uciekłyście, p. Marian waszuka i martwi się”. Odpowiedziały, że nigdzie nie były i cały czas przesiedziały na schodach – co było nieprawdą.

Po około 7-8 minutach dotarł p. Marian Kawa. Zwrócił się do siedzących na schodach: „Na odległość czuć woń nikotynową! ciekawe, które to tak opaliły się jak baki, no to chuchnijcie, bo potem rodzice was nie wierzą, że kieszonkowe idzie na cygary”.

Po tej czynności powiedziała „No to już najwyższy czas pójścia na górę”. Dziewczynki poszły najpierw, ja za nimi, a p. Marian został pozamykać drzwi wejściowe. Incydent z paleniem papierosów został opisany w „zeszycie przepływu informacji” pod datą 4 września br.

Z wielkim zdziwieniem i zaskoczeniem przyjełam, będąc na dyżurze następnego dnia, gdy opisywana przez Panią redaktor „Tygodnika” trzynastoletnia „Magda” zaczęła za mną biec korytarzem i wykrzykiwać: „Widziała pani, widziała pani,

jak p. Marian Kawa uderzył mnie wczoraj o ścianę, że aż lala mi się krew”.

Odpowiedziałam jej: „Magda, dlaczego tak kłamiesz w żywe oczy”. Chciałam o powodach tego kłamstwa z nią porozmawiać. Ale ona tylko odwróciła się i głośno zakomunikowała: „No i co z tego, ale i tak już powiedziałam pani dyrektor” i pobiegła jak burza.

Minęło dwa tygodnie, aż tu na zebraaniu 17.09.08 r. przedstawiono pod adresem p. Mariana Kawy jako zarzut wymyśloną przez „Magdę” sytuację. Jako naoczny świadek próbowałam opisać to, co widziałam na własne oczy. Niestety, mojej wypowiedzi nie zaprotokołowano i zrobiono to dopiero na moje żądanie w dniu 22 września br. na kolejnym zebraaniu. Opis tego wydarzenia jestem gotowa powtórzyć przed każdym, kto mnie o to zapyta.

Nie dano mi jednak możliwości rozmowy, ani kiedy przyjechała Kontrola z Urzędu Wojewódzkiego z Rzeszowa, ani gdy odwiedzały nas redakcje gazet czy dziennikarze telewizyjni.

Uważam, że gdyby było w stwierdzeniach „Magdy” choć żdźbło prawdy, to niemożliwością byłoby, żeby przez dwa tygodnie p. dyrektor nie zażądała choćby minimum wyjaśnienia, co do wydarzenia, o którym z nieukrywanym zdziwieniem i niedowierzaniem czytam w gazetach, w tym także w „Tygodniku Sanockim”.

Danuta Sieradzka

mgr – nauczyciel dyplomowany z 30 letnim stażem pracy pedagogicznej, w tym 23 lata w Domu Dziecka

Poprzeczka coraz wyżej

Rozmowa z **WALDEMAREM SZYBIAKIEM**, dyrektorem festiwalu im. Adama Didura

*** To już osiemnasta edycja festiwalu i kolejne potwierdzenie, że każdy następny jest lepszy, ciekawszy. Jak to jest możliwe?**

– Sam nie wiem, ale rzeczywiście tak jest. Kiedyś furorę robiły nazwiska gwiazd krajowych, powszechnie znane z mediów. Dziś wśród uczestników pojawiają się artyści, bądź zespoły znane i cenione w świecie, jak np. Sanktpetersburski Teatr Baletu Borisa Ejjfmana. Świadczy to nieźle o tym, że nasz festiwal zyskał już sobie autentyczną renomę. To nas z jednej strony cieszy, z drugiej zmusza do ciągłego podnoszenia poprzeczki.

*** Artyści, którzy upodobali sobie sanocki festiwal, podkreślają, że jego mocną stroną, czymś co każdej jesieni ciągnie ich do Sanoka, jest świetna, wyrafinowana wręcz publiczność. Prawda, czy kurtuazja?**

– Prawda. Dopracowaliśmy się takiej publiczności, która potrafi znakomicie odbierać różne gatunki sztuki i która chce uczestniczyć w koncertach, jakie jej proponujemy. Ma do nas pełne zaufanie. Uważam, że jest to wielki sukces.

o s i e m n a s t a f e s t i w a l o w y c h e d y c j i.



przywycieczona do tego, że w programie każdej jego edycji jest jakiś operowy rarytas. Tym razem była to opera „Poławiace pereł”. Rzeczywiście świetna.

*** Jak to się dzieje, że w czasie, gdy wiele imprez rangi festiwalu upada, sanocki „Didur” pięknie kwitnie i żadne wichry czasu go się nie mają?**

– Na nasz sukces składa się szereg elementów. Przede wszystkim wielka życzliwość ze strony sponsorów. Zaczęły tu od sponsora głównego, jakim jest Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo. Znaczącą pomocą zaszczyliło nas Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także władze Województwa Podkarpackiego. Również w mieście mamy swoich wiernych sojuszników, którzy nas wspierają. Są to: Stomil SA, Rada Miasta Sanoka, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska oraz studio Foto-Dorota. Nie można nie wymienić tu znakomitej publiczności, która zapewnia prawie trzecią część finansów oraz bardzo motywuje nas do wysiłku. Jest wreszcie jeszcze coś, a mianowicie ogromna sympatia, szacunek i uznanie ze strony wykonawców, którzy już nie wyobrażają sobie jesieni bez festiwalu w Sanoku.

*** Nigdy nie mówiliśmy o finansach, a chyba to nie jest tajemnica. Ile nas kosztuje jedna edycja festiwalu?**

– Proszę bardzo, pieniądze na stół. Tegoroczny, XVIII Festiwal im. Adama Didura kosztował 350 tys. złotych, z czego 103 tysiące pochodziło ze sprzedaży karnetów i biletów, a reszta od sponsorów. Czy to dużo? Porównując z innymi podobnymi przedsięwzięciami, nie jest to dużo, zwłaszcza, że w festiwalu wzięło udział blisko 700 wykonawców, a wśród nich światowe gwiazdy, przyzwyczajone do naprawdę wysokich kontraktów.

*** Imponująco wygląda ponad 100-tysięczna kwota ze sprzedaży biletów. Czy nie?**

– Owszem. To prawie jedna trzecia wszystkich kosztów. Pochwałę się, że wynikiem tym ustanowiliśmy nowy rekord kasowy festiwalu.

*** Co pan wymyślił za rok, żeby znów można było się rozplywać nad jego pięknem i doznaniem artystyczno-estetycznymi?**

– Tuż po festiwalu wydaje się, że trudno będzie zrobić lepszy. Potem okazuje się, że sztuka ta się udaje. Myślę, że tak będzie i za rok. Zwłaszcza, że już mam rewelacyjną wiadomość: za rok ponownie gościć będziemy Sanktpetersburski Teatr Baletu Borisa Ejjfmana, który prawdopodobnie zaprezentuje „Eugeniusza Oniegina”. Za sprawą tegoż zespołu znamy już termin przyszłorocznej edycji festiwalu, który odbędzie się w dniach 20-27 września.

Rozm. Marian Struś

Strzelanka kontrolowana

Ale się porobiło... Kiedyś każdy uciekał przed armią, a dziś wszyscy chcą się bawić w wojsko. Przykłady można u nas mnożyć – Grupa Rekonstrukcji Historycznej „San”, paintballowcy, airsoftowcy. Ci ostatni wykazują sporą aktywność – niedawno na popularnym „Czołgowisku” zorganizowali duży zlot podobnych im zapaleńców.



W ASG akcje wyglądają bardzo realistyczne, zwłaszcza te z użyciem ciężkiego sprzętu. Na szczęście jest to bezpieczna zabawa.

Przeciętnemu czytelnikowi „strzelanie na niby” kojarzy się przede wszystkim z paintballem, czyli bronią na kulki z farbą. Air Soft Gun (ASG) to inna bajka. Jego amatorzy używają replik broni palnej, strzelających kulkami o średnicy 6 mm – najczęściej plastikowymi lub ceramicznymi. Przykładają też większą wagę do otoczki – kompletują właściwe mundury i wyposażenie, przygotowują scenariusze rozgrywek (często inscenizacje historycznych walk), dbają o kodeks honorowy. Oczywiście, paintballowcy i airsoftowcy nie darzą się sympatią. – Jeden lubi szybką strzelankę, inny woli nawet latami dokupować oryginalny ekwipunek, dążąc do tego, by wyglądać jak prawdziwy żołnierz – mówi Maksymilian Podgórnny, jeden z członków Airsoft Sanok. – W paintballu rozgrywka czasami trwa krótką

chwile, a w ASG najbardziej rozbudowane akcje mogą ciągnąć się cały dzień, czy nawet dwa – dodaje jego kolega Michał Jakiela.

Polowanie na Ben Ladena

W listopadzie AirSoft Sanok obchodzić będzie czwarte urodziny. Inicjatorami powstania grupy byli Witold Nowak i Maciej Pilch. W lutym 2006 roku zorganizowany został pierwszy zlot, którego kulminacją stanowią strzelecka rozgrywka w budynku „Adidas” na Olchowcach. Kolejna impreza odbyła się przed rokiem na „Czołgowisku”. Uczestniczyło w niej około 70 osób z Podkarpacia, co można było uznać za zapowiedź tegorocznego zlotu. Okazał się on naprawdę dużym spędem – prawie 150 osób (niektóre

nawet z ośrodków oddalonych o setki kilometrów), dwudniowe działania i koncerty na zakończenie imprezy.

– Zlot stylizowany był na klimat bliskowschodni, nie brakowa-

członków (– Ludzie do trzydziestki, choć czasem strzela się z nami też ojciec jednego z kolegów – zaznacza Jakiela). W większości są to studenci – gdy zjeżdżają na weekend, niemal zawsze umawiają się na rekreacyjne strzelanie. Najczęściej właśnie na „Czołgowisku”, bądź w „Adidasie”, czasami także w starej „Prochowni” w Strożach. – Scenariusze naszych rozgrywek bywają różne – czasem zdobywamy budynek, kiedy indziej zadaniem jest odbicie zakładników. Można wymyślać różne rozwiązania i strategię, ale podstawowe reguły są stałe. Zawodnik trafiony zawsze się do tego przyznaje, a okulary na twarzy to bezwzględny obowiązek. Przy pełnym wyposażeniu nasza zabawa jest bezpieczna, choć wiadomo, że wyjątki potwierdzają regułę. Pewnego razu jeden młodzieniaszek uśmiechnął się w nieodpowiednim momencie i... stracił zęba – mówi Podgórnny.

Drogo, ale warto

Zabawa w ASG nie należy do tanich. Dobra replika broni to wydatek przynajmniej kilkuset złotych. Uznaną marką (np. TM, CA, G&P, ICS) może kosztować nawet 1500 zł. Dodać należy, że istnieją trzy rodzaje replik – sprężynowe, gazowe i elektryczne. Pierwszy typ jest najprostsz – przed każdym strzałem „broń” musi zostać przeładowana. Dwa pozostałe mają nawet możliwość strzelania seriami. Swoje kosztuje też mundur oraz kulki. Wydatek spory, ale jak zapewniają członkowie sanockiej grupy, gra warta jest świeczki, bo przy przestrzeganiu reguł – zabawa przednia. Już myślą o planowanym wyjeździe na słynne Forty w Przemyślu, które każdy szanujący się airsoftowiec powinien mieć na rozkładzie. Zapowiadają także udział – oczywiście w pełnym umundurowaniu i pod „bronią” – w przyszłorocznym finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Bartosz Błażewicz

Zabawa z regułami

AirSoft Sanok to nieformalna grupa, licząca kilkunastu stałych

to Arabów i innych Talibów. Mielimy nawet samego Ben Ladena – żartuje Podgórnny, przy okazji chwalać kapele Amok, No Artist, Marshmallow N*1 i Pozor Pozor, które dały prawdziwego czadu. – Być może za rok zorganizujemy kolejny zlot, chociaż bardziej prawdopodobne jest, że sami gdzieś pojedziemy, jeżeli w tym czasie będzie coś innego – dodaje Jakiela, zaznaczając, że grupa kilka razy do roku uczestniczy w podobnych, wyjazdowych imprezach. Bo zloty airsoftowców odbywają się dość często. Niektóre to bardzo poważne wydarzenia, jak choćby tegoroczny zlot nad Bałtykiem, podczas którego odbyła się stylizacja lądowania alian-tów w Normandii.

Mężczyźni znów opanowali bunkry

W mieście mamy znany w całej Europie skansen folklorystyczny, ale jest też szansa, by powstał skansen... fortyfikacyjny! O jego stworzeniu myślą miłośnicy historii, którzy zabrali się za odkopywanie niemieckich bunkrów na Wzgórzu Zamkowym.

Robert Bańkosz – jeden z twórców „Szlaku Nadszańskich Umocnień” – widzi już oczami wyobraźni turystów z lunetami, penetrujących przez okienka strzelnicze przeciwnieległy brzeg Sanu, gdzie znajdują się sowieckie obiekty Linii Młotowa. I zastuchanych w opowieści przewodnika o trudnych dziejach tej ziemi podczas drugiej wojny światowej. A potem jeżdżących autobusem po okolicy, aby zobaczyć inne obiekty architektury obronnej, radzieckie i niemieckie, zbudowane w latach 1940-1941 wzdłuż linii granicznej, która powstała po podzieleniu terytorium II Rzeczypospolitej pomiędzy obu najeźdźców.



Wczołgali się z drzeniem serca...

Przyczynkiem do tych marzeń sta-

ły się prace związane z odkopaniem bunkra południowego, od strony osiedla Błonia, i wstępne rozpoznania przeprowadzonego przez członków krakowskiej Grupy „4 Historie”, których ściągnął do Sanoka właśnie Robert Bańkosz. Drugi obiekt, północny, jeszcze niezbadany, znajduje się od strony cerkwi. – Zasypano je po

wojnie, demontując wcześniej pancerze stalowe i wyposażenie. Sanoczanie wiedzieli o ich istnieniu, niektórzy nawet pamiętali z dziecięcych zabaw na wzgórzu, ale od kilkudziesięciu lat nikt nie był w ich wnętrzu – relacjonuje.

Dopiero niedawno, po odstonięciu okienka strzelniczego w skarpie, w środku jednego z nich stanęli – z biciem serca i wzruszeniem, właściwym odkrywcom i archeologom – Dariusz Pstus i Piotr Leonowicz z Krakowa, znawcy XX-wiecz-

nych umocnień. Okazało się, że wnętrze bunkra jest nieźle zachowane. Pomieszczenie ma powierzchnię ok. 20 m². Widać też szalunki z blachy falistej, które chroniły załogę przed betonowymi odpryskami.

To może być

turystyczna perełka!

Obaj panowie przygotowali opracowanie, przedstawiając także pomysły na wykorzystanie schronów. – Wraz z leżącymi po drugiej stronie Sanu obiektami sowieckiego Punktu Oporu Olchowce, mogą one utworzyć wzorcowy przykład rozproszonego skansenu, prezentującego dwie różne szkoły fortyfikacyjne – tłumacza. We wnętrzach może powstać ekspozycja, a zamek stać się punktem węzłowym „Szlaku Nadszańskich Umocnień”. – Są to również nasze pomysły – podkreśla Robert Bańkosz, którego działania wspiera dyrektor Wiesław Banach, historyk Andrzej Romaniak i Piotr Mazur ze starostwa. A Grupa Rekonstrukcji Historycznych „San” zapowiada pomoc przy odkopaniu.

Jolanta Ziobro

Fotografia dziedzińca zamkowego, wykonana przez Niemców w latach 40., podczas wystawy rolniczej, na której widać wejście do bunkra południowego... i odkopany niedawno otwór strzelniczy.

KRÓTKA PIŁKA Lekkoatletyka

Podczas mityngu w Rzeszowie Paulina Faka wygrała zawody czwórbojowe z udziałem 12 dziewcząt. Zawodniczka Komunalnych uzyskała następujące wyniki: 100 m – 13,26 (rekord życiowy), 800 m – 2.43,22, skok w dal – 4,75, pchnięcie kulą – 7,14. Oprócz Faki startowały też: Sylwia Maciejowska (2. w skoku wzwyż – 145 cm) i Weronika Woźniarska (3. na 300 m – 46,82).

Kolejny dobry start Damiana Dzięwińskiego. Tym razem zajął 2. miejsce w Dukielskim Biegu Górskim na Cergową. Dystans 5,5 km pokonał w czasie 25.13 i stratą prawie 1,5 minuty do zwycięzcy. Oczywiście biegł też Grzegorz Fedak z Sanockiej Grupy Mitośników Maratonu – z wynikiem 30.37 był 23. generalnie i 10. w kategorii 20-39 lat. Startowało 53 osoby.

Tenis stołowy

Ping-pongistom STK SP3 Sanok nie wiedzie się na razie w rozgrywkach III ligi. W drugim meczu doznali kolejnej porażki, tym razem 6-10 z UMKS-em Dubiecko. Po 2 pkt. zdobyli Arkadiusz Forys i Dawid Witka, 1,5 Zbigniew Wajda, a 0,5 Paweł Lorenc. Nasza drużyna zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli. W niedzielę (godz. 11) SKT podejmie Politechnikę II Rzeszów.

Finisz nie wystarczy

Solińska brać zwią żagle. W ostatnich regatach mieliśmy kilka sanockich akcentów. Niestety, mimo dobrego finiszu Jan Wilk nie zdołał wygrać klasy T3 Pucharu Soliny. W imprezie zakończenia sezonu 3. miejsca zajęli Janusz Jagoda i Jerzy Kusiak.

Pucharowe zmagania Wilk zakończył, jak rozpoczął – pewnym zwycięstwem. Na 2. pozycji uplasował się jednak lider klasy, Józef Guzik z Krosna, co wystarczyło mu do utrzymania przewagi. – Coż, środek sezonu miałem słabszy. Szkoda, zwłaszcza Mistrzostw Podkarpacka z wyższym przelicznikiem punktowym. Gdybym wówczas zamiast 3. zajął 2. lokatę, puchar byłby mój – powiedział zawodnik Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego, ostatecznie 2. w klasyfikacji. Ponadto w tej klasie 4. był Marek Sawicki (Naftowiec), a w T1 taka sama lokata przypadła Jagodzie (BTŻ). W T2 lokatę 7. zajął Aleksander Lenczyk (Albatros), a 8. Łukasz Torma (Naftowiec).

Regaty zakończenia Sezonu połączono z Rejssem dla Wytrwałych. Walka toczyła się na trasie pomiędzy Polańczykiem i Soliną. Frekwencja była znakomita – startowało 24 załogi, które podzielono na dwie klasy. Kusiak zajął 3. miejsce w sportowej, a Jagoda w turystycznej.

Gimnazjalne medale

Przed tygodniem podaliśmy wyniki szkolnych zawodów lekkoatletycznych dzieci z podstawówek, dziś czas na gimnazja. Z finału wojewódzkiego w Rzeszowie nasi reprezentanci przywieźli 3 medale. Dwa krążki zdobyły dziewczęta z G4 – Paulina Faka złoty w biegu na 300 m, a Anita Maciejowska srebrny w skoku wzwyż. Srebro dołożyli także chłopcy z G3 w sztafecie 4x100 m.



Srebrna sztafeta z G3. Od lewej: Łukasz Zimak, Marcin Krystyński, Peter Nowak, Michał Pitrus i Adam Dmitrak (opiekun).

Zawody powiatowe (Sanok):

100 m: 1. Faka, 2. Maciejowska, 3. Angelika Pisula (G2 Zagórz) i Aleksandra Drabik (G1); 1. Michał Pitrus (G3), 2. Mateusz Piszko (Tarnawa D.) i Bartłomiej Cap (Niebieszczany). 300 m: 1. Weronika Woźniarska (G1), 2. Martyna Dymińska, 3. Klaudia Kołodyńska (obie G4); 1. Michał Łach (G2 Zagórz), 2. Peter Nowak (G3), 3. Piotr Hydzik (G1). 600 m: 1. Justyna Trzciańska (G3), 2. Marzena Malec (Tarnawa D.), 3. Afrodyta Kardasz (G3).

1000 m: 1. Jakub Czura (G2 Zagórz), 2. Krystian Sobolak (G4), 3. Maciej Szybiak (G1).

Skok w dal: 1. Alicja Franczak (G2 Zagórz), 2. Sandra Sieradzka, 3. Żaneta Kardasz (obie G3); 1. Daniel Długosz (G4), 2. Arkadiusz Torba (Tarnawa), 3. Łukasz Zimak (G3).

Skok wzwyż: 1. Jakub Błaszczak (G1 Zagórz).

Kula: 1. Monika Śląska (G4), 2. Patrycja Józefek (G2 Zagórz), 3. Paulina Stach i Sabina Cygał (obie Tarnawa D.); 1. Łukasz Czubski (G4), 2. Grzegorz Kowal (Bukowsko), 3. Przemysław Olejzarz (G3). Oszczep: 1. Barbara Furdak (Tarnawa D.), 2. Olga Osękowska (G4), 3. Marta Pawlik (G1); 1. Michał Kapalski (G2 Zagórz), 2. Patryk Prorok (G4), 3. Damian Lisowski (G3).

Dysk: 1. Monika Adamska (G4), 2. Agnieszka Jasińska (Rakowa); 1. Mateusz Gac (G4), 2. Szymon Hnat (Rakowa).

Sztafeta 4x100 m: 1. G4, 2. G1, 3. G3; 1. G3, 2. Tarnawa, 3. G4.

Zawody wojewódzkie (Rzeszów):

300 m: 1. Paulina Faka (G4) – 44,03. Skok wzwyż: 2. Anita Maciejowska (G4) – 145. Sztafeta 4x100 m: 2. G3 (Łukasz Zimak, Marcin Krystyński, Peter Nowak, Michał Pitrus) – 49,03; 4. G4 (Faka, Maciejowska, Diana Solon, Karolina Wiatrak). Dysk: 5. Monika Adamska (G4).

Przebudzenie „urzędników”

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej Ekoball. Trwa zwycięski marsz drużyny Multi Okna Lesko – w kolejnym „meczach w szczytach” pokonała Agendę 2000. Po fatalnym początku sezonu przebudził się Magistrat.

Piąta kolejka nie zawiodła kibiców. Pierwsze dwa mecze kończyły się wynikami 10-5. O ile jednak Policia gładko uporała się z Transbudem (6 goli Bogdana Buczka), to pojedynek Geo-Eko z Magistratem przebiegł do historii SHLPN. „Łosie” prowadziły już 5-1, mając okazję na kolejne bramki, ale właśnie wtedy nastąpiło nagłe przebudzenie „urzędników”. Wzięli dosłowny przykład z Agendy, która dwa tygodnie wcześniej strzeliła 9 goli z rzędu Kingsom.

Pojedynek Agendy z Multi Oknami pozornie był zacięty, ale po objęciu prowadzenia obrońcy tytułu kontrolowali przebieg gry. Kto wie, czy nie bardziej zażartą walkę mieliśmy w spotkaniach: „Dariuszów” z Wirem i „Medialnych” z Kingsami. Zwłaszcza ten drugi mecz obfitywał w emocje, które rekompensowały niedobór bramek. Dwa ostatnie spotkania zakończyły się wysokimi zwycięstwami faworytów – zarówno Harnasie, jak i Trans-Gaz zaaplikowali rywalom po 7 bramek.

Geo-Eko – Magistrat 5-10 (5-2); Dąbrowiecki i Matuszewski po 2, Warchoń – Mazur, Markowski, Popowicz i Miklicz po 2, Śnieżek, Pieszczoch. Transbud Sanok – Policia 5-10 (0-6); Kowalczyk 3, Siwik, Kalityński – Buczek 6, Walankiewicz 2, Wojtowicz, Wójcik. **Agenda 2000 – Multi Okna Lesko 4-7 (2-4)**; Adamski, Pietrzewicz, Spaliński, Fabian – Szweczyk 2, Gołda, Pałysz, Biesiada, Bentkowski, Zięba. **Dario Futbol – WIR 3-5 (0-2)**; Rygiel, Mackiewicz, Grzyb – Błażowski 2, Jastrzębski, Rejowski, Śmiszkiewicz. **Media Market – Kings 2-3 (1-2)**; Koczerka, M. Pęcał – Dobosz, Wójcik, D. Sieradzki. **Harnaś Błonie – HTP Brzozów 7-1 (2-1)**; Bukowski 3, Sobolak 2, Stec, Hodyr – Jakiela. **Nafta-Gaz – Trans-Gaz 3-7 (1-2)**; Patronik 2, Bobik – Piotrowski 5, Dutkiewicz 2.

Tabela: 1. Multi Okna Lesko (15, 48-22), 2. Trans-Gaz (13, 34-24), 3. Kings (10, 23-18).

Strzelcy: 1. Pałysz (Multi Okna) – 19, 2. Buczek (Policja) – 15, 3. Piotrowski (Trans-Gaz) – 14.

Dzisiaj VI kolejka: Kings – Trans-Gaz (godz. 18), Agenda 2000 – Magistrat (18.50), Policia – Geo-Eko (19.40), WIR – Media Market (20.30), Harnaś Błonie – Transbud (21.20), Multi Okna Lesko – Dario Futbol (22.).

KRZYŻÓWKA NR 43

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – do 30 zł (nagrada rzeczowa – akcesoria samochodowe) ufundowana przez AKCESORIA, ul. Lipińskiego 109. **II** – 20 zł (gotówka), **III** – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kochanowskiego 23. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

AKCESORIA

ul. Lipińskiego 109

(obok restauracji „Alibaba”)

tel. 0605 607 891

Czynne: 9-17

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.

OWIAD KROK	OWIAD CZYLI NARWA	CZŁO SPRZED KŁAP	FARLEZ PŁEŚN	...CZŁA WPIĘCI	OSZKAR ZAKOPIA	BRZYK TURKON
			LITERA GRECKA	...CZŁA WPIĘCI	OSZKAR ZAKOPIA	BRZYK TURKON
MIŁY OSIATEC			BPCO DARWA			OSIATEC JERZ SROBU
DAMES DŁA BURRA			OWIAD Z PŁAC			OSIATEC JERZ SROBU
			PRONIA TŁO BIŁEK SI			OSIATEC JERZ SROBU
GRU MŁ JABEK		DOBRY NAPRA SLERK	PRONIA STRZ. TRUCY			OSIATEC JERZ SROBU
						OSIATEC JERZ SROBU
			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU
OWIAD DŁ WACON			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU
OWIAD DŁ WACON			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU
			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU
			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU
			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU
			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU
			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU
			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU
			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU
			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU
			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU
			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU
			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU
			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU
			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU
			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU
			WYKUS KENCZ			OSIATEC JERZ SROBU

Rozwiązanie krzyżówki nr 41:

PRZYSIĘGA HIPOKRATESA

1. Mieczysława Kopacz, ul. Fastnachta, 2. Krzysztof Winnicki, Pakosówka, 3. Dorota Kalinowska, ul. Robotnicza.

Kolejka komputerowców

Dopiero III odsona Sanockiej Ligi Unihokeja Blast Floorball przyniosła pierwszą niespodziankę. Prowadzący w tabeli CleanStar24, czyli gracze najlepszego w ubiegłym sezonie Football Clubu, musieli uznać wyższość drużyny esanok.pl.

W zwycięstwie ekipy portalu internetowego nie było przypadku, wynik 5-2 mówi sam za siebie. Pierwsze skrzypce grał Marcin Wojski, autor hat-tricka. Z taką formą zawodnicy esanok.pl z pewnością mogą włączyć się do walki o czołowe lokaty. Podobnie jak w halowej lidze piłkarskiej pierwsze dwa mecze kończyły się identycznymi wynikami – wcześniej w takich rozmiarach Interq rozprawił się z EL-BUDEM.

To zresztą była prawdziwa „kolejka komputerowców”, bo mecze wygrały też Galileo i Merlin. Ci ostatni po ciężkim boju z PWSZ-em – przegrywali już 1-4, ostatnią bramkę zdobyli w końcówce (Krzysztof Tołcz). Najwięcej goli, ale i najmniej emocji było w wygranym przez Zakopiankę meczu z Wulkanexem. Tu snajperskie talenty ujawnił Piotr Zadyłak, zdobywca 5 goli.

EL-BUD – Interq 2-5 (1-2, 1-3); Sobkowicz, T. Dorotniak – Witusz 2, Maciejko, Wolanin, Solon. **CleanStar24 – esanok.pl 2-5 (1-3, 1-2)**; Kostecki, Karnas – Wojski 3, T. Milczanowski, Ziembra. **Galileo Komputery – unihokej.com 4-0 (0-0, 4-0)**; Malec 2, Kurasz, Grzeszczak. **PWSZ – Merlin 5-6 (2-1, 3-5)**; Cybuch i Kaczmar po 2, Kadubiec – Tołcz i Milczanowski po 2, Polański, Folt. **Zakopianka – Wulkanex 11-4 (6-3, 5-1)**; Zadyłak 5, Kobylarski 3, Vogel 2, Zacharski – Kinel 2, Radożycki, Dzięwiński.

Tabela: 1. Papieni (6, 23-5), 2. Cleanstar24 (6, 24-8), 3. Zakopianka (6, 23-9).

Strzelcy: 1. Kostecki (Cleanstar24) – 13 bramek, 2. Janik i Damian Popek (obaj E&E Systems) – po 7, 3. Mermer (Cleanstar24), Maciej Ambicki i Michał Ambicki (obaj Papieni), Zadyłak (Zakopianka), G. Popek (E&E Systems) – po 6.

Kolejne mecze w poniedziałek: Energy&Electric Systems – Interq (godz. 16.10), Zakopianka – EL-BUD (16.55), Papieni – Wulkanex (17.40), PWSZ – esanok.pl (18.25), unihokej.com – Merlin (19.10).

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ



Drużyna Sami Swoi okazała się najlepsza w kategorii gimnazjalistów.

Wyniki młodych piłkarzy

Juniorzy starsi: **Stal Sanok – JKS Jarosław 3-0 (2-0)**; Sobolak 2, Florek. **Polonia Przemyśl – Stal Sanok 0-4 (0-2)**; Kowalski 2, Sobolak, Drabik. **Tabela:** 1. Stal Rzeszów (34); 3. Stal S. (27, 25-9).

Juniorzy młodszy: **Stal Sanok – JKS Jarosław 0-1 (0-0)**. **Polonia Przemyśl – Stal Sanok 0-1 (0-0)**; Dżugan. **Tabela:** 1. Stal Rz. (34); 7. Stal S. (16, 11-19).

Juniorzy młodszy B: **MKS Kolbuszowa – Stal Sanok 1-2 (0-0)**; Kuzian, Sabat. **Krośnianka/Karpaty Krosno – Stal Sanok 3-0 (1-0)**. **Tabela:** 1. Stal Mielec (21); 9. Stal S. (10, 11-19).

Trampkarze starsi: **MKS Kolbuszowa – Stal Sanok 5-1 (1-0)**; Wojtowicz. **Krośnianka/Karpaty Krosno – Stal Sanok 2-0 (1-0)**. **Tabela:** 1. Stal Rz. (24); 13. Stal S. (3, 9-40).

Trampkarze młodszy: **Stal Mielec – Stal Sanok 4-1 (3-0)**; Rolnik. **Stal Sanok – Orły Rzeszów 0-0**. **Tabela:** 1. Czarni Jasło (25); 11. Stal S. (10, 14-16).

Młodzicy starsi: **Stal Mielec – Stal Sanok 1-0 (0-0)**. **Stal Sanok – Orły Rzeszów 1-1 (0-1)**; Zamorski. **Tabela:** 1. Wisłoka Dębica (30); 9. Stal (10, 10-17).

Młodzicy młodszy: **Stal II Rzeszów – Ekoball Sanok 0-8 (0-4)**; Krokis 3, Femiń 2, Sajdak, Witkoś, Krowiak. **Ekoball Sanok – Stal Mielec 1-0 (0-0)**; Femiń. **Stal II Rzeszów – Ekoball Sanok 0-6 (0-4)**; Femiń 3, Witkoś, Krowiak, Śliż. **Tabela:** 1. Stal M. (15); 5. Ekoball (13, 31-6).

Z nieba na ziemię

BISSET POLONIA BYTOM – KH SANOK 0-4 (0-0, 0-2, 0-2).

Trzy z rzędu zwycięstwa hokeistów KH rozbudziły nadzieje na „szóstkę”, ale ten piękny sen przerwali aktualni wicemistrzowie Polski – GKS Tychy – którzy pokazali naszym, gdzie jest ich miejsce w szeregu. Przegrana 8-1 jest najwyższą porażką, jakiej doznali sanocznicy w tym sezonie.



Dobrze, że jest Bytom...

GKS TYCHY – KH SANOK 8-1 (4-0, 2-1, 2-0).

Honorową bramkę dla KH zdobył Marcin Biały z podania Pawła Połarczaka.

Do Tych hokeiści KH jechali z nadzieją, że słabo spisujący się GKS będzie co najwyżej równorzędnym ich partnerem. W drużynie nie brakowało optymistów, którzy otwarcie mówili o trzech punktach. Mało kto przewidział, że gospodarze sprawią nam srogie lanie, które mogło się skończyć nawet dwucyfrowką. GKS, pod wodzą nowego trenera Mirosława Ilnaczaka był zespołem o klasę lepszym od naszej drużyny. W 25. min prowadził już 5-0 i wcale nie było to wynikiem kiepskiej postawy Wojciecha Rockiego.

Aktualny wicemistrz Polski, a zwłaszcza atak: Parzyszek – Bacul – Sarnik robił co chciał z przeciwnikami. Wynik 8-1 w pełni odzwierciedla różnicę w poziomie gry obu zespołów i był i tak najmniejszym wymiarem kary, jaka spotkała sanoczników. Niewielkim usprawiedliwieniem kiepskiej gry sanocznicy była nieobecność Macieja Mermera (uderzony krążkiem w kostkę na treningu przez Guriczanę), bo trudno przypuszczać, że jego gra mogłaby powstrzymać tysią nawałnic.

Sanocznicy zagrali słaby mecz, przy czym największą uwagę można mieć do gry w defensywie. Najlepszym obrońcą KH w tym spotkaniu był Artur Zieliński. Na pytanie: – czy w meczu w Tychach w drużynie KH grali Słowacy? – odpowiadamy: – Owszem, grali, w pełnym 5-osobowym składzie.

Nie doszukiwałbym się żadnych podtekstów w tym laniu, jakie sprawili naszym hokeistom tyżanie. W tym dniu byli po prostu lepsi, a że mecz od początku ułożył się im dobrze, zakończyli go efektywnym wynikiem. Bardziej od przegranej niepokoi mnie zupełny brak postępów w grze obronnej

Zacznijmy jednak od zwycięstwa KH nad czerwoną latoranią tabeli, czyli Polonią Bytom w meczu wyjazdowym. Wygraliśmy 4-0, przy czym wcale to nie był spacer. Do 27 minuty utrzymywał się wynik bezbramkowy, a pierwszego gola strzelił gospodarzom, grając w podwójnej przewadze. Uczynił to Maciej Mermer z podania Roberta Kosteckiego. Potem było długie podanie Mermera do Kosteckiego i wygrany pojedynek „Kostka” z Lundinem. Trzeciego gola zdobył Wojciech Milan i w ten sposób cały II atak miał na swoim koncie po jednym celnym trafieniu. W końcówce szybka kontra pary Milan – Kostecki zakończyła popisy strzeleckie sanoczników. Tym razem przy zerowych stratach, co dało nadzieję, że może wreszcie zespół KH zaczął lepiej grać w obronie. Analizując zdobyte bramki, można by zapytać: czy w tym meczu nie grali Słowacy?

i nadal słaba postawa Słowaków. Co gorsze, do kiepskiej gry tercetu: Suczko, Zavacky, Mucha zaczyna dołączać Guriczan, który coraz częściej popełnia kardynalne, szkolne błędy. To nie jest ten sam Guriczan, którego oklaskiwaliśmy w ubiegłym sezonie. Jeśli to, co prezentuje wcześniej wymieniona trójka Słowaków, jest szczytem ich możliwości, a wszystko wskazuje na to, że tak, należałoby jak najszybciej się z nimi rozstać. Zamiana na innych, zwłaszcza jeśli to ma być wschodni zaciąg, jest zupełnie pozbawiona ryzyka. Na pewno nie będą grać gorzej. A zatem, do dzieła!

Marian Struś

Powrót do normy

Mecz ze Zrywem Dzikowiec pokazał, że przegrane z Polonią w Przemyślu i Bieszczadami w Ustrzykach to był autentyczny wypadek przy pracy. Stalowcy nie dali się Zrywowi zerwać ani na chwilę, aplikując mu cztery gole. Jest nadzieja, że ze Stalą Stalowa Wola powalczą na swoich najwyższych obrotach. A potem już tylko Rzemieślnik Pilzno i będzie można odpocząć.

STAL DOM-ELBO SANOK – ZRYW DZIKOWIEC 4-0 ((2-0) 1-0 Pańko (14., po rzucie wolnym Kuzickiego), 2-0 Kruszyński (30., po dośrodkowaniu Węgrzyna), 3-0 Kuzicki (47.), 4-0 Pańko (60., z podania Borowczyka).

Przed meczem w obozie Stali wyczuć można było pewne napięcie. Przed lekceważeniem rywala mocno przestrzegał trener Sieradzki: – Oni zdobyli już 18 punktów i zajmują 7 miejsce. Nie przyjadą do nas przegrać – mówił. Obawy podsycali dwie ostatnie porażki: z Polonią, a następnie w Pucharze Polski z Bieszczadami Ustrzyki. Kibice martwili się, czy to przypadkiem nie są oznaki kryzysu, albo przynajmniej zmęczenia. Sami zawodnicy nie dopuszczali do siebie takiej myśli. Stał mecz ze „Zrywem” zapowiadał się interesująco.

Obawy okazały się zbędne. Tylko przez niespełna kwadrans gościom udawało się utrzymać piłkę w środkowej strefie boiska. Natomiast od momentu, gdy najlepszy snajper ligi Fabian Pańko, po dośrodkowaniu Kuzickiego i kiepskiej interwencji bramkarza Zrywu, umieścił piłkę w siatce, na boisku była już tylko jedna drużyna. Dość powiedzieć, że w ciągu 90 minut goście oddali na bramkę

Stali jeden strzał (Dziedzic w 43. min) i to niecelny. Tak źle nie grała w Sanoku żadna drużyna.

Gospodarzom wcale nie było łatwo grać, gdyż 21 zawodników na jednej połowie, a najczęściej na „szesnastce”, stwarza doprawdy wielki tłok. Nie przeszkadzało to stalowcom jeszcze trzykrotnie trafić do siatki Zrywu, a w kilku innych sytuacjach ratował dzikowian bramkarz Piotr Kunat, bądź słupki (gólowka Pańki w 47. min, gólowka Kijowskiego w 75. min). Piękna była trzecia bramka, gdy do dośrodkowania Borowczyka wysoko skoczył Pańko, jednak jego dobry strzał głową wyśladował na słupku. Odbitą piłkę dopadł Kuzicki i pewnie ulokował w siatce bramki Zrywu. – Nie liczyliśmy na punkty w pojedynku z liderem w Sanoku. Dziwię się tylko, że sędzia swymi błędnymi decyzjami pomagał drużynie, która tej pomocy wcale nie potrzebowała – skwitował występ swoich podopiecznych trener Zrywu Andrzej Szczęch.

Marian Struś

Do Vancouver przez Sanok

Już niedługo, w dniach 6-9 listopada ARENA SANOK będzie miejscem wielkiego wydarzenia sportowego. Odbędzie się tu Turniej Przedkwalifikacyjny w Hokeju na Lodzie do Zimowych Igrzysk Olimpijskich „VANCOUVER 2010”. W naszym mieście gościć będziemy reprezentacje: Japonii, Wielkiej Brytanii, Rumunii i Polski.

– Jest to kolejna światowa impreza sportowa, którą organizujemy. A czynimy to z podwójną satysfakcją. Po pierwsze, jest to znakomita promocja miasta, które odwiedzą kibice z kilku krajów. Po wtóre, sanoccy kibice hokeja będą mogli uczestniczyć w wielkim wydarzeniu sportowym z udziałem naszej reprezentacji – mówi burmistrz Wojciech Blecharczyk.

W ubiegłym tygodniu w naszym mieście przebywali przedstawiciele PZHL. Zapytani: czy wierzą w sukces imprezy, odpowiedzieli zgodnie: – Pomimo iż wymagania stawiane przez Międzynarodową Federację Hokeja na Lodzie (IIHF) są bardzo wysokie, jesteśmy pewni, że Sanok im sprosta. Tak jak to było w przypadku Mistrzostw

Świata do lat 18 Dywizji I – mówią działacze PZHL.

Tego samego zdania jest dr Damian Delekt, dyrektor MOSiR-u. – Jest to duże przedsięwzięcie logistyczne i medialne, ale poradzimy z nim sobie. Mamy przygotowaną strategię działań oraz plan zadaniowy wytypowanych zespołów roboczych. Zechcemy to zrobić perfekcyjnie – zapewnia.



Ja już jestem przygotowany do turnieju.

Oto program turnieju:

6.11.– godz. 15.30 Japonia – Rumunia, godz. 19 Polska – Wielka Brytania
7.11 – godz. 15.45 Japonia – Wielka Brytania, godz. 19.15 Rumunia – Polska
9.11 – godz. 14.30 Wielka Brytania – Rumunia, godz. 18.30 Polska – Japonia.
Bilety już są do nabycia w recepcji Domu Sportowca „Błonie”. W przedsprzedaży – normalny 9 zł, ulgowy 7 zł (na jeden dzień, czyli dwa mecze). W dniu meczu w kasach „Areny” – normalny 11 zł, ulgowy 9 zł. emes

Jednym rytmem

Nasze III-ligowe drużyny siatkarskie wzajemnie się inspirują. Gdy po raz pierwszy w tym sezonie grały w jeden weekend, skończyły się porażkami 1:3 na boiskach rywali. Teraz sytuacja powtórzyła się o tyle, że mecze znów były wyjazdowe, a wyniki identyczne. Tym razem jednak udało się przywieźć cenne zwycięstwa, wywalczone po zaciętych pięciosetówkach.

Teoretycznie trudniejszą sprawę mieli siatkarze TSV Mansard, którym twardy opór postawiła Brzozovia. – Mecz był naprawdę bardzo ciężki. Wprawdzie wygrane sety spokojnie przebiegały pod nasze dyktando, ale w pozostałych partiach walka szła o każdy punkt. Beniaminek z Brzozovia zaprezentował się bardzo dobrze, zaskakując nas w kilku elementach gry. Nam z kolei chyba zabrakło konsekwencji po wygranych setach. Zatem wyciągamy wnioski i ostro zabieramy się do treningu, by nie stracić już żadnych punktów do końca rundy – powiedział libero Tomasz Sokołowski.

Brak rytmu gry był też problemem siatkarzy Sanoczanki PBS Bank, które wybrały się aż do Nowej Dęby. Po gładko wygranym pierwszym secie i przy prowadzeniu 14-6 w drugim (świetne zawody Aleksandry Drabik) nasze dziewczęta nagle zupełnie oddały pole rywalkom. – Powinniśmy łatwo wygrać 3:0, tymczasem była nerwówka na własne życzenie. Inna sprawa, że w tie-breaku prowadziliśmy od samego początku, to gospodynie cały czas nas gonily. Nie miały żadnej piłki meczowej, a nam w końcu udało się takową wykorzystać przy stanie 18-17 – mówi trener Ryszard Karaczkowski.

Styl zwycięstw nie zachwycił, najważniejsze jednak są punkty. I fakt, że forma zwyzkuje.

KPS Nowa Dęba – Sanoczanka PBS Bank Sanok 2:3 (-19, 24, 23, -15, -17). Sanoczanka: Drabik, M. Adamska, K. Adamska, M. Radwańska, Dymirńska, D. Radwańska, Florczak (libero) oraz Czapla. Tabela: 1. MOSiR Jasło (6, 6:1); 4. Sanoczanka (2, 4:5).

Brzozovia MOSiR Brzozów – TSV Mansard Sanok 2:3 (-21, 23, -15, 22, -12). TSV: Wolanin, Wiśniowski, Michał Środa, Krzysztof Kocur, P. Sokołowski, Marcin Środa, Kondyjowski (libero) oraz Czech, T. Sokołowski, R. Sokołowski, Zieliński. Tabela: 1. Wisłok Strzyżów (12, 12:2), 2. TSV (8, 10:6).

Wyniki siatkarskiej młodzieży

Juniorki: **Siarka Tarnobrzeg – Sanoczanka PBS Bank Sanok 1:3 (-10, 15, -21, -23).** Tabela: 1. Stal Mielec (8, 12:0); 5. Sanoczanka (6, 6:7).

Kadeci: **MOSiR Jasło – TSV Mansard Sanok 3:2 (14, 20, -19, -23, 12).** Tabela: 1. Resovia II Rzeszów (4, 6:1); 5. TSV (2, 3:6).



Piłkarska samba w wykonaniu Fabiana Pańki.

Po meczu o meczu:

Fabian Pańko (napastnik); – Obydwie zdobyte bramki, a nawet wszystkie trzynaście, które strzeliłem do tej pory w lidze, zamieniłbym na 1 punkt w nieszczęsnym meczu z Polonią. Nie powinniśmy byli tam przegrać. Dziś mecz był bardzo jednostronny. Przyznam, że nie spodziewałem się, iż przeciwnik tak mocno schowa się za podwójną gardą. My dopisujemy do naszego dorobku 3 punkty i to się liczy najwięcej. Tak musi być do końca. Osobiście czuję się mocno i wierzę, że jeszcze coś strzele. Najlepiej w każdym z trzech pozostałych meczów: w Malawie, a potem w Sanoku: ze Stalą Stalowa Wola i Rzemieślnikiem Pilzno.

Janusz Sieradzki (trener); – Przyznam, że po dwóch porażkach trochę się tego meczu obawiałem, ale już jestem spokojny. Utwierdziłem się w przekonaniu, że to była chwilowa niedyspozycja, a nie głębszy kryzys. Mój niepokój utrzymywał się tylko kwadrans. Potem „zatrybiło” i było już normalnie. Gościom rzadko udawało się przekraczać połowę boiska, a nasza przewaga była ogromna. Cieszę się, że do drużyny wrócił Daniel Niemczyk i jesteśmy w komplecie. Szczęście byłoby pełne, gdybyśmy w trzech ostatnich meczach (dwa ligowe i jeden pucharowy) zdobyli komplet punktów.

Zarząd Stali dziękuje...

...kierownictwu Podkarpackiego Banku Spółdzielczego za wsparcie finansowe I drużyny w meczach pucharowych z Podbeskidziem Bielsko Biata i Widzewem Łódź. m.in. dzięki tej pomocy udało się pokonać obydwóch rywali i awansować do 1/8 finału Pucharu Polski. Liczymy również na wsparcie w kolejnym meczu z I-ligowym zespołem Stali Stalowa Wola